NA STRAŻY PAŃSTWA



Nr. 6/7 Czerwiec — Lipiec 1939 r. Rok II

NA STRAŻY PAŃSTWA

CENTRALNY ORGAN ZWIĄZKU OFICERÓW WOJSK POLSKICH s. s

Zarząd Główny Związku: Warszawa, Szucha 29. Tel. 861-60 (Oficerskie Kasyno Garnizonowe)

Centrala Administracji: Warszawa, Złota 59a, tel. 666-13. Konto P. K. O. Nr. 20.771

Morskie powołanie Narodu Polskiego

Mowa P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

W obchodzie „Dni Morza" Pan Prezydent wygłosił przemówienie, które ze względu na swą doniosłość w całości podajemy:

Redakcja.

W tradycyjnych dorocznych „Dniach Morza" skupiają się myśli i uczucia całej Polski na brzegu morskim — na odcinku naszej granicy najkrótszym — a jakże doniosłym, gdy przechodzi przezeń przeszło trzy czwarte naszej zagranicznej wymiany. Dlatego to porty gdyński i gdański mają tak wyjątkowo wielkie znaczenie dla naszego gospodarstwa narodowego, dlatego Gdynia otoczona jest miłością i troską całego narodu, dlatego Wolne Miasto Gdańsk, tak jak przez wieki, związane jest z nami licznemi więzami. Obydwa te porty są otwartymi bramami wyjścia na świat dla obywateli Rzeczypospolitej i owoców ich pracy stanowiąc również wolne, bezpośrednie dostępy do Polski dla bander wszystkich narodów — dla statków wszystkich państw morskich, które zwożą do nas swoje surowce i wyroby.

Gdy dzisiaj, w dniu świętych apostołów Piotra i Pawła, patronów rybackich, myśl nasza biegnie wzdłuż Wisły, królowej polskich rzek, do Gdańska i Gdyni, do portów i wsi rybackich, do tych którzy pracują na wybrzeżu i morzu i do tych, którzy pełnią nad nim zaszczytną straż — a więc naszej marynarki wojennej — to jest to tylko odświętny, radosny wyraz stałej, codziennej, nierozerwalnej łączności wszystkich Polaków z ziemią pomorską. Bo choć każdy zagon ziemi polskiej jednakowo jest nam drogi i bliski, jednako składa się na wielką całość naszej Ojczyzny, ale ziemia pomorska i brzeg nadmorski — fundamenty naszej niezależności gospodarczej i politycznej — są wartościami bez ceny, są powietrzem i słońcem naszego życia państwowego. Świadomość tej wartości żyje dzisiaj w sercach i umysłach wszystkich Polaków, a im większe napotykamy przeciwności — im bardziej nieprzyjazne są okoliczności zewnętrzne, tym niezłomniej ujawnia się nasza wola i gorliwość ponoszenia największych ofiar, po to, by powrót państwa polskiego nad morze wykorzystać i utrwalać po wsze czasy.

Powróciliśmy nad Bałtyk jako Państwo, bo ostaliśmy się nad nim nieprzerwanie jako naród, stąd w dniach radosnych, poświęconych morzu, myśl nasza biegnie ku przeszłości, składając hołd pamięci tych pokoleń, które okres niewoli nieugięcie nad Bałtykiem przetrwały. Powracając nad morze państwo nasze niosło pokój i dobrodziejstwa twórczej pracy, którą ożyło całe polskie wybrzeże. Dzisiejsze pokolenie nie marnowało lat, które są już poza nami, odrobiło i w tej dziedzinie wiele zaległości i zaniedbań, wygrało niejedną bitwę w wyścigu pracy, nakazanym nam przez Józefa Piłsudskiego. Tej pracy pokojowej chcemy i nadal poświęcać się dla dobra Rzeczypospolitej, na pożytek własny i innych narodów, z którymi pragniemy coraz to szerzej rozwijać nasze stosunki gospodarcze i kulturalne.

Żyjemy jednak w czasach, gdy świat powrócił do wyścigu zbrojeń, gdy zwłaszcza nad nami zarysowują się niebezpieczeństwa konfliktów. Pragnieniem naszym jest utrzymanie i utrwalenie pokoju nad Bałtykiem, ale spada stąd na nas obowiązek powiększenia polskiej siły zbrojnej na morzu. „Dni Morza" są dniami poświęconymi polskiej marynarce wojennej.

Powszechna zbiórka na Fundusz Obrony Morskiej, organizowana przez Ligę Morską i Kolonialną, która przyniosła już realne wyniki w postaci okrętu podwodnego „Orzeł", jest najlepszym sposobem popularyzacji naszych potrzeb w dziedzinie obrony morskiej — i najcelowszym wyrazem uczuć społeczeństwa dla naszej marynarki wojennej.

Silni na lądzie i w powietrzu pragniemy stać się silnymi na morzu, by zapewnić nieprzerwany rozwój naszej pracy morskiej, by w pełni móc rozwinąć morskie powołania Narodu polskiego.

równo francuskich jak angielskich starających się opanować tę chorobę.

Togo — mandat angielski o powierzchni 34.292 km² i 300.000 mieszk. Główne miasto Yendi. Mandat angielski stanowi część zachodnią kolonii, słabiej zaludnioną.

Eksportuje: kakao, bawełnę. Głównym zbożem jest kukurydza oraz w północnej stepowej części hodowla bydła. Togo posiada bogate złoża rudy żelaznej, jednak eksploatowane w słabym stopniu— zaledwie i to przez krajowców.

b. Mandat francuski.

Kamerun — mandat francuski wynosi obecnie 429.750 km² powierzchni i około 2.000.000 mieszk. Główne miasto i siedziba komisarza miasto Jaunde. Oprócz danych jak dla Kamerunu angielskiego, Kamerun francuski produkuje i eksportuje jako główne artykuły: olej palmowy, skóry, migdały, budulec, kakao (3% produkcji świata), kość słoniową.

Togo — mandat francuski o powierzchni 52.000 km² i 753.000 krajowców oraz około 500 europejczyków. Główne miasto Lome, 10.000 m. Dane jak dla mandatu angielskiego oraz kakao (2% prod. świata), kukurydza, olej palmowy, kauczuk, guma, kopra, orzechy ziemne.

c. Mandat Belgijski.

Ruanda i Urundi — znajduje się na północnym zachodzie Tanganaiki o powierzchni 53.200 km² i 3.035.863 mieszk. i tworzy tak zwany kraj Ruundu — Vonelli. Warstwę panującą ludności stanowią przybysze chamiccy z północy i po Egipcie jest to kraj najgęściej zaludniony. Ludność ostatnimi czasy masowo przechodzi na katolicyzm i najprawdopodobniej w niedługim czasie stanie się najkulturalniejszym ludem całej środkowej Afryki. Stolica Usumbura. Dane jak dla Tanganaiki.

2. B. posiadłości niemieckie na Oceanie Spokojnym (Australia).

a. Mandat angielski.

Nowa Gwinea — łącznie z przynależnymi archipelagiem Bismarka, wyspami Admiralskimi, oraz niektórymi wyspami archipelagu Salomona o łącznej powierzchni 93.000 m² ang. i 457.000 krajowców i 5.500 Europejczykami i Azjatami tworzy mandat Unii Australijskiej. Siedziba administracji m. Raboul na wyspie Nowa Brytania arch. Bismarka. Główne produkty: orzechy kokosowe, kawa, kakao, owoce, kopra, z kopalin złoto.

Nauru — mandat angielski o powierzchni 20 km² i 2.677 mieszk. Główny produkt eksportu: fosforyty, 8,2% produkcji światowej.

Samoa Zachodnie — 2.635 km² i 53.000 mieszk. Główne miasto Apia. Główne artykuły produkcji i eksportu: kopra, banany, guma.

b. Mandat Japoński.

Wyspy pacyfiku — arch. Mariany — 69.530 mieszk., Karoliny — 42.678 mieszk. (na 550 koralowych wyspach) arch. Marschall'a 10.000 mieszk. Główny produkt eksportu: kopra .

Punkt 3 programu N. S. A. A. P. brzmi: „Wir fordern Land und Boden (kolonien) zur Ernährung unseres Volkes und zur Ansiedlung unseres Berölkerungsüberschusses" — lecz czy zostanie kiedykolwiek zaspokojony?

Należy poważnie w to wątpić, zresztą w interesie już nie tylko państw Mandatowych ale i reszty narodów leży aby nie został zaspokojony nigdy.

SULIMA JERZY

GRUNWALD

Specjalną wymowę i niezmiernie doniosłe znaczenie posiada w dobie dzisiejszej klęska Zakonu Krzyżackiego na polach Grunwaldu w dn. 15 lipca 1410 roku.

Na przestrzeni wieków, historia wykazała, dowodem tego Płowce, „Psie Pole", zwycięskie wyprawy Chrobrego w głąb Niemiec, oraz pogrom Zakonu Krzyżackiego pod Grunwaldem, że wszelkie zakusy Niemiec w ich marszu na wschód rozbijały się zawsze o nieprzebyty mur polski, że z ręki Polski spadały na Państwo Niemieckie tak dotkliwe ciosy, że zwykle trzeba było długich dziesiątków lat aby potęga Niemiec znów odrodzić się mogła.

Dziś, gdy buta niemiecka, niepomna i nieumiejąca wyciągnąć nauki z przeszłości i z historii, stara się zagrozić naszym najżywotniejszym interesom z punktu widzenia mocarstwowego stanowiska Polski, warto przypomnieć szczegóły zwycięstwa polskiego pod Grunwaldem, jako przestrogę, że nigdy jeszcze Niemcy nie wygrały żadnej wojny z Polską.

Przez półtora wieku znosiła Polska cierpliwie wiele krzywd doznanych od Zakonu. W r. 1396 wykryty został opracowany w Malborgu plan rozbioru Polski między Zakon Krzyżacki, Czechy i Węgry. Dzięki korzystnym sojuszom zawartym z Zygmuntem Węgierskim w dn. 20 grudnia 1409 r., królem Wacławem i Ruprechtem, królem rzymskim, Zakon parł do wojny z Polską pod pretekstem zawiązania przez Jagiełłę i Witolda unii z poganami i schizmatykami na Litwie i Rusi zagrażającej kościołowi i cywilizacji. Dzięki zabiegom Zakonu Polska i Litwa w swych poczynaniach dla pozyskania sprzymierzeńców, zostały odosobnione i zdane na własne siły, a tym samym według obliczeń Zakonu stawały się łatwym łupem do zdobycia.

Plan kampanii w r. 1410, został opracowany w porozumieniu z Witoldem przez króla Władysława Jagiełłę na naradzie w Brześciu 30 listopada 1409 r. wyznaczając jako cel strategiczny połączonych sił polsko-litewskich Malborg. W myśl tego planu koncentracja polsko - litewska odbyła się dn. 30 czerwca 1410 r. pod Czerwińskiem, po czym Jagiełło przeprawił się przez Wisłę i ruszył ku Drwęcy, wykonywując jednocześnie dywersję dla zmylenia nieprzyjaciela w kierunku na Toruń i Chełmno.

O wysokich zaletach Jagiełły, jako wodza, świadczyć może jeszcze fakt pozostawienia osłony od strony Węgier oraz ujednolicenia dowództwa.

Jednak wielki mistrz krzyżacki Ulryk von Jungingen zdążył zorientować się w kierunku marszu Jagiełły i zgromadził w dn. 10 lipca swe siły na przeprawie przez Drwęcę pod Kurzętnikinem, zamierzając tutaj przyjąć bitwę.

Jagiełło stwierdziwszy, że przeprawa przez Drwęcę jest zajęta, zawrócił na wschód aby obejść Drwęcę u jej źródeł i dn. 15 lipca około godz. 8 ra-

no czoło kolumny polskiej stanęło koło jeź. dubień. Krzyżacy, zorientowawszy się w ponownych zamierzeniach Jagiełły, wyruszyli w dn. 12 lipca spod Kurzętnika i stanęli dn. 15 lipca rankiem pod Sztymbarkiem (Tannenberg), flankując kierunek marszu Jagiełły. Obie strony zaczęły szykować się do bitwy.

Ze względu na to, że niezmiernie trudno jest ustalić siły obu stron biorących udział w walce, gdyż cały szereg źródeł rozmaicie je podaje, stwierdzić jednak można w przybliżeniu, że siły Krzyżaków wynosiły około 35.000 kawalerii i około 10.000 piechoty złożonej z kopijników i strzelców (łuczników i kuszników). Armia ta doskonale wyposażona była w artylerię, poza tym, pod względem uzbrojenia poważnie przewyższała armię polską. Ogółem więc siły krzyżackie wynosiły około 45.000 ludzi.

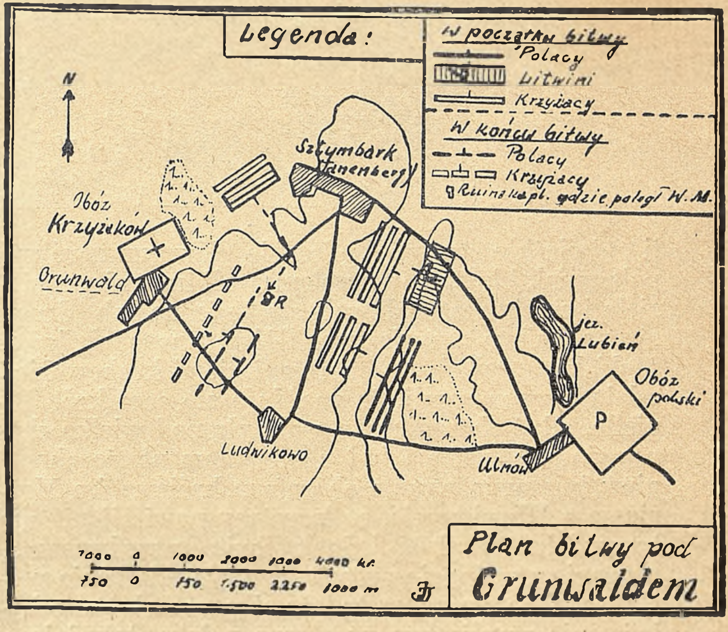
Armia polsko - litewska miała nieznaczną przewagę liczebną, liczyła ona około 36.000 kawalerii polskiej podzielonej na 50 chorągwi i ponad 12.000 litwinów, oraz pewną liczbę chorągwi ruskich i kilkuset tatarów. W sumie około 52.000 ludzi. Krzyżacy jednak, jak wiemy, górowali nad armią polską swym uzbrojeniem.

Hufce krzyżackie zajęły stanowiska na wzgórzach pomiędzy Sztymbarkiem a Ludwikowem, mając w pierwszej linii strzelców i kopijniów z artylerią, za którymi stanęła w kilku rzutach kawaleria, a z tyłu pod wsią Grunwaldem tabory. Poza tym Wielki Mistrz wysłał kilka chorągwi celem rozpoznania sił polskich. Przeciwko nim król Władysław Jagiełło wysłał 5 — 6 chorągwi pod wodzą Zbigniewa z Brzezia.

Wystawienie, przez ugrupowaniem jazdy, piechoty i artylerii z zadaniem wykrwawienia nacierającego nieprzyjaciela, z punktu widzenia taktycznego, należy uważać za bardzo słuszny pomysł ze strony wielkiego Mistrza, nieznalazł on jednak uznania wśród ogółu rycerstwa krzyżackiego, pewnego zwycięstwa, wskutek czego Wielki Mistrz zmienił początkową koncepcję i zaczął zmieniać uszykowanie, co spowodowało pewne zamieszanie, które natychmiast wykorzystała strona polska, rozpoczynając uderzenie.

Ugrupowanie polsko - litewskie wyglądało następująco: Na prawym skrzydle stanęli Litwini, wzmocnieni przez kilka chorągwi polskich, na lewym zaś polacy, wśród których na prawym skrzydle znajdowała się chorągiew zaciężna czeska św. Jerzego, w szeregach której znajdował się przyszły bohater narodowy Jan Żyszka. Armia polsko-litewska stała w kilku rzutach, chorągwie uszykowane były w kolumny, na czole i bokach których znajdowali się najlepiej uzbrojeni rycerze. Takie ugrupowanie zapewniało większą siłę uderzenia i zwrotność od rozwiniętych w linię chorągwi krzyżackich.

Przed samym rozpoczęciem bitwy, w oczekiwaniu na rozwinięcie wojsk, król Jagiełło wysłuchał 3 mszy św. i przyjął poselstwo 2 heroldów od Wielkiego Mistrza, który ofiarowywał królowi Jagielle 2 miecze dla niego i ks. Witolda z propozycją ustąpienia pola do walki. Nie spotykane w dziejach rycerskich poselstwo król odprawił z wielką godnością i spokojem. W tym momencie nastąpiło właśnie opisane wyżej przegrupowanie sił krzyżackich polegające na wycofaniu z przed frontu piechoty. Moment ten wykorzystał, jak zaznaczyłem wyżej,—Jagiełło i dał sygnał do rozpoczęcia walki.



Bitwa zaczęła się o godz. 9 rano i pierwszy ruszył do ataku Witold. Całość bitwy podzielić można na 3 okresy. I-pogrom skrzydła litewskiego, II-manewr Wielkiego Mistrza, III-klęska Krzyżaków. Bitwa skończyła się o godz. 19.

Pierwsze rzuty uszykowania polsko - litewskiego uderzyły na piechotę i działa krzyżackie i po krótkiej walce rozbiły piechotę i zdobyły działa, poczym ruszyły na spotkanie kawalerii krzyżackiej. Rozgorzała zacięta walka. Krzyżacy skierowali główny swój wysiłek przeciwko Litwinom, którzy nie wytrzymali natarcia doborowych chorągwi krzyżackich pierwszego i drugiego rzutu i zaczęli ustępować a następnie rzucili się do ucieczki, pociągając również za sobą i chorągwie polskie, które walczyły w ich szeregach. Lewe skrzydło krzyżackie rzuciło się w pogoń za uciekającymi Litwinami, panice oparły się jedynie 3 chorągwie smoleńskie pod wodzą ks. Jerzego Lingwenowicza, i chociaż poniosły ogromne straty, dołączyły do polskiego skrzydła

Inaczej natomiast przedstawiała się sytuacja na froncie polskim, gdzie zawzięcie walczono ze zmiennym szczęściem, angażując stopniowo i wprowadzając do walki przez obie strony coraz to nowe chorągwie. W międzyczasie Jagiełło zarządził uderzenie przez kilka chorągwi dalszych rzutów na powracających bezładnie z pościgu za Litwinami krzyżaków. Zaatakowani z boku ponieś-

li oni ciężkie straty. Na froncie głównym zarówno polacy jak i krzyżacy przełamywali linię nieprzyjaciela i co chwila wydawało się że jedna lub druga strona osiąga zwycięstwo. Główny wysiłek krzyżacki kierował się ku chorągwi ziemi krakowskiej, gdzie przypuszczali, że znajduje się sam król Jagiełło, gdyż chorągiew ta walczyła pod wielką chorągwią królewską i był nawet moment, że chorągiew ta runęła wraz z chorążym królewskim Marcinem z Wrocimowic, co krzyżacy powitali pieśnią tryumfalną. Radość jednak była przedwczesną, chorągiew znów się uniosła, a nowe uderzenie polskie, wykonane przez świeże siły, zaczęło przechylać szalę zwycięstwa na stronę polską, tak dalece, że nie pomogło nawet wprowadzenie do walki niedobitków, którzy wrócili z pościgu za Litwinami.

Widząc beznadziejność sytuacji w tym momencie Wielki Mistrz decyduje się rzucić do walki ostatnie swoje odwody. Z lasku wysuwa się 15 — 16 chorągwi krzyżackich, które skierują się na prawe skrzydło polaków. Manewr ten, mogący mieć w skutkach groźne następstwa, wykonany powolnie, szeroko rozwiniętą linią, został powstrzymany przez pozostałe polskie chorągwie dalszych rzutów. W tej samej prawie chwili został przełamany front krzyżacki. Zaangażowane tu chorągwie polskie kierują się przeciwko prawemu skrzydłu odwodu krzyżackiego, powracające zaś z ucieczki, uporządkowane już chorągwie litewskie uderzają na lewe jego skrzydło. Przyparte do bagien między Sztymbarkiem a Grunwaldem chorągwie odwodu krzyżackiego, zostały prawie doszczętnie wybite. Niedobitki tylko głównych sił krzyżackich zdołały ukryć się w taborze, który po zaciętej walce został zdobyty i rozpoczął się pościg. Zginął Wielki Mistrz, zginął Marszałek Zakonu, zginęła niemal cała starszyzna.

O godz. 19 bitwa była skończona zupełnym pogromem Zakonu, około 18.00 krzyżaków padło pod mieczem 15.000 poszło w niewolę, w ręce zwycięzców wpadły wszystkie chorągwie i działa. Zdobyto bogaty tabor. Droga na Malborg stała otworem.

Podobnej klęski nie znała pycha krzyżacka, Zakon po tym ciosie już nigdy nie wrócił do swej świetności, czołgając się u nóg tego, którego jeszcze niedawno miał w pogardzie, błagając litości.

Dlatego też i dziś, gdy znów ręce niemieckie sięgają po ziemie odwiecznie polskie, po kilku wiekach nie od rzeczy będzie przypomnieć Niemcom pogrom Zakonu pod Grunwaldem i wspaniałe zwycięstwo króla Władysława Jagiełły.

Historia lubi się powtarzać.

SASKI EDWARD, płk. aud. s. s.

ZMIANY W KODEKSIE KARNYM WOJSKOWYM

Ustawa z dnia 23 lutego r. b. ogłoszona w Dzienniku Ustaw R. P. z dnia 6 marca r. b. Nr. 16 pod pozycją 94, wprowadziła kilka zmian w obowiązującym kodeksie karnym wojskowym z 1932 r.

Uległo mianowicie zmianom brzmienie artykułów: 31, 33 par. 5, 45, par. 1, 91 i 99, został dodany po art. 90 par. 93 nowy art. 90-a, uległ natomiast skreśleniu art. 93.

Zmiana w brzmieniu art. 31 polega na tym, że dotychczas zabraniał on stosowania warunkowego zawieszenia wykonania kary orzeczonej nie tylko za przestępstwo wojskowe (t. j. przewidziane w wojsk. Kod. Karn.) ale też za przestępstwo pospolite (t. j. przewidziane w powszechnym Kod. Kar. i w nowych ustawach), którym naruszono wojskowy obowiązek służbowy. Obecnie zakaz ten ma zastosowanie do kar za przestępstwa wojskowe.

Art. 33 § 5 zawiera określenie pojęcia przestępstwa, popełnionego „wobec zebranych żołnierzy". Kodeks Karny wojskowy przewiduje surowsze sankcje karne za niektóre przestępstwa przeciwko karności (naruszenie czci przełożonego, czynne targnięcie się na przełożonego i wyraźna odmowa posłuszeństwa), spełnione wobec zebranych żołnierzy. Dotychczas przestępstwo było uważane za popełnione wobec zebranych żołnierzy, gdy prócz przełożonego i sprawcy czynu przestępnego obecnych było przynajmniej trzech żołnierzy w czynnej służbie wojskowej. Zatem na kwalifikację czynu wpływała dotychczas nawet zupełnie przypadkowa i nie służbowa obecność świadków niesubordynacji byle tylko było ich co najmniej trzech i pod warunkiem, by byli to żołnierze w służbie czynnej.

Według obecnego brzmienia omawianego przepisu „przestępstwo jest wówczas popełnione wobec zebranych żołnierzy, gdy prócz przełożonego i sprawcy zebranych było służbowo przynajmniej jeszcze trzech żołnierzy". Zatem obecnie dla uzasadnienia cięższej kwalifikacji czynu konieczne jest, by zarówno przełożony, jak sprawca i co najmniej trzej świadkowie byli zebrani służbowo, nie jest natomiast konieczne, by świadkowie czynu byli żołnierzami w służbie czynnej, mogą więc winni być także żołnierze stanu spoczynku (np. zebrani na odprawę w rejonowej komendzie uzupełnień).

Według dotychczasowego brzmienia art. 46 § 1 k. k.w. za samowolne opuszczenie przez żołnierza swej jednostki lub swego stanowiska służbowego, albo za samowolne pozostawanie poza nim (art. 43 § 1), za nie zameldowanie się w jednostce wojskowej natychmiast po powrocie z niewoli lub nie stawienie się natychmiast na jednym z polskich okrętów albo w konsulacie polskim, żołnierza, który, pełniąc służbę w marynarce wojennej, rozłączył się poza obrębem wód ojczystych ze swoim okretem (art. 44 § 1 i 2), oraz za nie stawienie się do służby w terminie oznaczonym groziła surowsza kara więzienia do lat 10), w powołaniu lub w publicznym wezwaniu, osoby, obowiązanej do służby wojskowej (art. 45 § 1) jeżeli czyny te były popełnione w celu trwałego

uchylenia się od obowiązku wojskowego, albo jeżeli nieobecność w jednostce trwała dłużej niż 6 miesięcy. Według nowego brzmienia wymienionego art. surowsza kara grozi tylko, gdy czynom, określonym w art. 43 § 1, 44 § 1 i 2 lub 45 § 1, towarzyszy zamiar trwałego uchylenia się od obowiązku wojskowego.

Nowy art. 90-a zagraża karą twierdzy lub aresztu wojskowego żołnierzowi, który lekkomyślnie lub przez niedbalstwo powoduje zaginięcie broni lub amunicji.

Zmiana, wprowadzona w brzmieniu art. 91 podciąga pod sankcje karną nie tylko porzucenie przez żołnierza (jak było dotąd), ale także uszkodzenie lub uczynienie niezdatnym do użytku przedmiotu służbowego, powierzonego mu do użytku służbowego, przyczem zamiast kary twierdzy do 6 miesięcy lub aresztu wojskowego, obecnie za przestępstwo grozi kara więzienia do lat 3 lub kara twierdzy.

Art. 93 k. k. w. został skreślony jako zbędny ponieważ przewidziane w nim nieumyślne spowodowanie śmierci lub uszkodzenia ciała człowieka wskutek nieostrożnego obchodzenia się żołnierza z bronią służbową w zupełności podpada pod przepisy art. 230 § 1, 235 § 2, 236 § 2 i 237 § 2 kodeksu karnego powszechnego.

Wreszcie, brzmienie art. 99 k. k. w. zostało przede wszystkim dostosowane do mających w prędce ukazać się nowych przepisów dyscyplinarnych, według których karę dyscyplinarną aresztu domowego (kabinowego) będą odbywać w swym mieszkaniu (kabinie na okręcie) nie tylko oficerowie, ale również starsi podoficerowie, wskutek czego według § 1 wymienionego art. w jego obecnie obowiązującym brzmieniu, także ci podoficerowie będą ulegali karze za nie stosowanie się do przepisanego sposobu odbywania tego aresztu.

Nowo zaś wprowadzony § 2 omawianego artykułu rozciąga jego § 1 także na żołnierzy, nie będących w czynnej służbie wojskowej, zatem również na osoby stanu urlopowanych i na żołnierzy stanu spoczynku, którzy za niektóre przestępstwa wojskowe mogą być karani dyscyplinarnie, a według dotychczasowych przepisów kod. karn. wojsk. nie mogli być ukarani za nieprzepisowe odbywanie kary aresztu domowego.

NAPADY LOTNICZO - GAZOWE

I. Prawda o niebezpieczeństwie gazowym

W związku z sytuacją polityczną specjalne zainteresowanie wśród społeczeństwa budzi zagadnienie ewentualnych nieprzyjacielskich napadów lotniczych, a w szczególności możliwość zastosowania gazów bojowych podczas tych napadów oraz zagadnienie obrony przed skutkami działania bomb gazowych.

Zainteresowanie to przejawia się także i pewnym podnieceniem, gdyż w literaturze powojennej oraz w innych publikacjach, omawiających napady lotniczo - gazowe, znajduje się na ten temat dużo nieścisłości i szkodliwej przesady. Poza tym wiele osób przez nieznajomość rzeczy sieje niepotrzebny niepokój i zwątpienie we własne siły oraz w zarządzenia władz, organizujących obronę przeciwlotnicza i działających w myśl zarządzeń Inspektora Obrony Powietrznej Państwa.

Jest aż nadto jasnym, iż zapewnienie kogokolwiek, że podczas ewentualnych napadów lotniczych gazy bojowe nie będą w ogóle przez nieprzyjaciela stosowane, byłoby wprost karygodnym. Możliwość stosowania przez *nieprzyjaciela gazów bojowych, istnieje i z tym trzeba się liczyć poważnie.* Ale zakres stosowania tych gazów będzie bardzo niepodobny do tego, co różni pseudofachowcy piszą lub mówią.

Przede wszystkim jeśli chodzi w ogóle o napady lotnicze, to należy stwierdzić, że niebezpieczeństwo napadów lotniczych niejednakowo zagraża miastom i osiedlom położonym na obszarze państwa. Najbardziej mogą być zagrożone tylko te miejscowości, które będą stanowiły dla nieprzyjaciela przedmiot specjalnego zainteresowania ze względu na ich znaczenie lub na znajdujące się w nich cele. *Mogą to być tylko większe lub ważniejsze miejscowości.* Inne miejscowości będą mniej lub bardzo mało zagrożone, takich zaś miejscowości będzie znaczna większość na terytorium naszego Państwa.

Jeżeli zaś chodzi o zastosowanie gazów bojowych podczas napadów lotniczych wykonanych na ważniejsze miasta i osiedla, to można z całą pewnością stwierdzić, że w ogóle *wielkie napady lotnicze, wykonywane tylko celem spowodowania masowego wytrucia mieszkańców miast i osiedli* są zupełnie nieprawdopodobne i nierealne, a wszelkie wersje o takich napadach należy traktować jako przejawy zbyt wybujałej fantazji.

Bomby gazowe — jeśli w ogóle będą użyte podczas danego nalotu — będą stanowiły tylko pewien niewielki procent ładunku samolotów bombardujących. Będą one zrzucane na miasta ewentualnie tylko dla większego utrudnienia akcji ratowniczej, zwiększenia procentu strat w ludziach i materiale, dla zwiększenia grozy bombardowania wśród ludności cywilnej, oraz dla utrudnienia ruchu w miejscowości lub w obiekcie zbombardowanym.

W rezultacie tego, jeśli nieprzyjaciel zdecyduje się na obrzucenie zbombardowanej miejscowości także bombami gazowymi to choćby była to nawet duża ilość tych bomb, w żadnym razie nie będzie to żadną katastrofą dla mieszkańców tej miejscowości i w żadnym razie nie będzie to miało charakteru jakiegoś masowego trucia wszystkiego, co żyje.

Wiadomym jest powszechnie, że lotnicze bomby gazowe mogą zawierać albo gazy bojowe, które po wybuchu bomby tworzą tylko tak zwany obłok gazowy, posuwający się następnie z wiatrem, albo gazy bojowe, tworzące po wybuchu bomby w miejscu jej upadku tak zwaną plamę chemiczną, z której następnie wytwarzają się opary płynące z wiatrem.

Działanie obłoków gazowych jest zwykle krótkotrwałe, gdyż obłoki takie na otwartej przestrzeni bardzo szybko rozpraszają się, tracąc zabójcze stężenie gazu bojowego i wskutek tego przestają być groźne w bardzo krótkim czasie.

II. Obrona przeciwgazowa

Od skażeń gazami parzącymi podczas napadów lotniczych można się uchronić bardzo łatwo, kryjąc się podczas bombardowania do pomieszczeń

zamkniętych, gazoszczelnych, lub do schronów przeciwlotniczych, oraz nie opuszczając tych pomieszczeń do czasu zlikwidowania plam chemicznych przez drużyny odkażające. W wypadku zaś koniecznej potrzeby przebywania na otwartym powietrzu — należy omijać z daleka plamy chemiczne i usuwać się natychmiast spod działania oparów. Potrzebna jest tutaj tylko rozwaga, ostrożność i posłuch organom opl. W najgorszym zaś wypadku t. j. gdy mimo wszystko ulegnie ktoś skażeniu — szybko zastosowana przez służbę ratowniczo - sanitarną kąpiel odkażająca łatwo usunie ślady skażenia i uchroni powierzchnię ciała od oparzeń.

Od zatrucia się gazami bojowymi w wypadku niemożności ukrycia się w gazoszczelnym pomieszczeniu lub schronie, lub w wypadku utraty szczelności pomieszczenia, w którym się przebywało podczas bombardowania można się bardzo łatwo uchronić maską przeciwgazową.

W braku normalnej maski przeciwgazowej można to osiągnąć w dostatecznie skutecznym stopniu przy pomocy zastępczej maseczki przeciwgazowej lub tamponu przeciwgazowego, zrobionych według „Wskazówek dla ogółu ludności o sporządzaniu prowizorycznych środków indywidualnej obrony przeciwgazowej, („Wskazówki“ te są wydane drukiem przez LOPP). Maseczki i tampony można według tych wskazówek sporządzić sobie samemu lub można je nabyć gotowe w ośrodkach sprzedaży LOPP po bardzo niskiej cenie.

Bezsprzecznie, normalna maska przeciwgazowa daje najlepszą, skuteczną i długotrwałą obronę przeciwgazową, oraz jest sprzętem wygodnym w użyciu, jednak zastępcza maseczka prowizoryczna, sporządzona według wyżej wymienionych „wskazówek“ na wypadek braku lub uszkodzenia normalnej maski przeciwgazowej daje wystarczającą ochronę, gdy zajdzie gwałtowna potrzeba przebywania przez krótki czas w powietrzu zagazowanym. Podobnie lecz znacznie słabiej działają tampony przeciwgazowe.

Reasumując powyższe rozważania można z całą stanowczością stwierdzić, że niebezpieczeństwo gazowe podczas napadów lotniczych nie będzie ani zbyt groźne, ani zbyt wielkie dla mieszkańców miast i osiedli, jeśli tylko wszyscy zastosują się do zarządzeń i instrukcyj wydanych przez władze opl. na podstawie zarządzeń Inspektora Obrony Powietrznej Państwa a w szczególności:

— jeśli każdy obywatel, zamieszkujący miejscowość ustaloną jako ośrodek opl. lub jako miejscowość organizującą tylko samoobronę, wybierze w swoim mieszkaniu dla siebie i swojej rodziny ubikację najlepiej nadającą się na gazoszczelne pomieszczenie zabezpieczające, mogące chronić go przed ewentualnymi skutkami działania bomb gazowych oraz jeśli przygotuje sobie zawczasu materiał do uszczelniania takiej ubikacji na wypadek ogłoszenia pogotowia opl.,

— jeśli w każdym domu (bloku domów) będzie zawczasu przygotowane przez właściciela domu ogólne gazoszczelne pomieszczenie zabezpieczające lub schron dla tych lokatorów, którzy nie mają możności przygotowania sobie własnego gazoszczelnego pomieszczenia zabezpieczającego.

— jeśli oprócz przygotowania tych pomieszczeń ludność nie posiadająca jeszcze masek przeciwgazowych przygotuje lub zakupi dla siebie zastępcze maseczki przeciwgazowe napełnione węglem aktywowanym, lub w ostateczności tampony przeciwgazowe.

— jeśli w chwili alarmu lotniczego wszyscy niezwłocznie opuszczą wolne przestrzenie i schronią się do pomieszczeń zamkniętych w ogóle, a do pomieszczeń gazoszczelnych lub schronów w szczególności, oraz:

— jeśli aż do odwołania alarmu lotniczego lub gazowego nikt nie będzie lekkomyślnie opuszczał pomieszczenia chroniącego go przed gazami bojowymi. Poza tym na zakończenie należy stwierdzić, że:

A) jeżeli chodzi o indywidualną obronę przeciwgazową to:

1) t. zw. ludność czynna (np. pracownicy fabryk, urzędów, instytucyj, organa służb i t. p.), jest zaopatrzona w maski przeciwgazowe w odpowiednim zakresie.

2) Zakład Ubezpieczeń Społecznych posiada już w zapasie odpowiednią ilość masek przeciwgazowych dla ubezpieczonych i ich rodzin i zapas ten w krótkim czasie jeszcze bardziej zwiększy, dążąc do uzyskania zapasów potrzebnych rozmiarów.

3) Wśród ludności biernej znajduje się już znaczna ilość masek RSC sprzedawanych przez LOPP, przy czym maski te całkowicie nadają się do skutecznej obrony przeciwgazowej.

4) Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej przystąpiła już do rozsprzedaży w swych ośrodkach zastępczych maseczek przeciwgazowych napełnionych miałem węgla aktywowanego.

5) W bardzo krótkim czasie ludność bierna będzie mogła zaopatrzyć się także w pełnowartościowe maski przeciwgazowe nowego typu t. zw. maski C2, pojawiły one się już w sprzedaży.

B) Jeżeli zaś chodzi o obronę przeciwgazową zbiorową — należy stwierdzić, że w poszczególnych zagrożonych napadami lotniczymi ośrodkach i obiektach opl. zorganizowana jest w potrzebnym zakresie:

— *służba odkażająca* (drużyny odkażające) przeznaczona do szybkiej likwidacji gazów bojowych, oraz:

— *służba ratowniczo - sanitarna* (punkty rat. -san.; kapieliska odkażające i sekcje rat. san.), przeszkolona w niesieniu pomocy natychmiastowej zagazowanym i skażonym.

Walne Zgromadzenie Zjednoczonych Fabryk Portland-Cementu

„FIRLEY“ S. A.

Dnia 31 maja 1939 r. odbyło się pod przewodnictwem p. Adwokata Lucjana Altberga Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów S. A. „FIRLEY“. Zebrani przed przystąpieniem do obrad uczcili przez powstanie pamięć zmarłych Członków Władz Spółki, a to współzałożyciela i Prezesa Rady nadzorczej ś p. Edwarda hr. Mycielskiego i długoletniego Członka Rady Nadzorczej, ś p Witolda Korab-Brzozowskiego.

Walne Zgromadzenie zatwierdziło jednomyślnie sprawozdanie i bilans oraz rachunek strat i zysków za rok operacyjny 1938 i udzieliło Zarządowi Spółki absolutorium.

Bilans Spółki wykazuje za rok operacyjny 1938 zysk w kwocie złotych 1.113.308, z którego w myśl uchwały Walnego Zgromadzenia odpisano zł. 1 094.233 na fundusz amortyzacyjny, resztę zaś przeniesiono na nastąpny rok operacyjny.

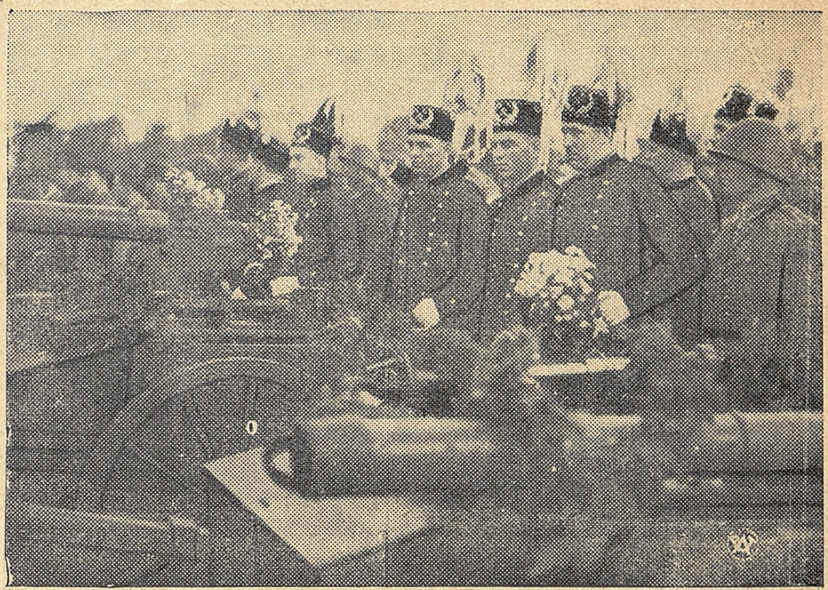
W wyniku wyborów Zarząd oraz Komisja Rewizyjna pozostały w niezmienionym składzie, natomiast do Rady Nadzorczej na miejsce dwóch zmarłych jej członków wybrani zostali pp. Stanisław Keh i Henry Williams Sanders.

ŚWIĘTO PUŁKU KATOWICKIEGO.

W miesiącu bieżącym katowicki pułk piechoty obchodził swoje doroczne święto pułkowe w tym roku bardzo uroczyście, bowiem przypadała równocześnie rocznica 20-lecia utworzenia pułku, jak również odbyło się poświęcenie nowego wspaniałego Domu Żołnierza, zbudowanego tuż obok koszar.

W uroczystości pułkowej wzięli udział przedstawiciele władz wojskowych z gen. Narbut-Łuczyńskim, gen. Sadowskim i wicewojewodą Malhommem na czele.

Na zdjęciu — przekazanie sprzętu wojskowego pułkowi w Katowicach, ufundowanego przez P.Z.P.



PROPAGANDA — BROŃ GROŹNA

Wojna współczesna posiada nieznane w dawnych wojnach a wielce niebezpieczne dla narodu momenty. Oto, jeżeli dawniej wystarczyło, że rycerstwo, wybrani i najtęższi synowie kraju, szli na rozprawę z godzącym w całość państwa wrogiem, a naród ograniczał się do dania idącym ducha i zaopatrzenia ich w broń i żywność, to teraz i społeczeństwo musi być przygotowane do obrony.

Taktyka wojny totalnej przesunęła granice linii okopów daleko w głąb kraju i rozciąga działania wojenne na cały kraj i całe społeczeństwo. Wprawdzie pociski karabinowe i armatnie będą docierały tylko do żołnierzy, ale inna broń, niemniej groźna uderzać będzie w cały naród.

Dzięki niezwykłemu rozwojowi lotnictwa i broni pancernej najbardziej choćby odległe od frontu miasteczka i wsie narażone będą na naloty nieprzyjacielskich samolotów i zagony czołgów, samochodów pancernych, desanty spadochronowe kryją w sobie poważny sens, bo służą do osłabienia, a nawet złamania ducha bojowego narodu, który widząc nieprzyjaciół popada w panikę i jest psychicznie niezdolny do dalszej wojny.

Taktyka wojny totalnej zaleca bombardowanie wielkich skupisk ludzkich. Ludność cywilna zbombardowanych ośrodków staje się źródłem niepokoju we własnym państwie, skłonna jest do zakończenia wojny i przyjęcia upokarzających choćby warunków. Bez przesady powiedzieć, że największe niebezpieczeństwo kryje się właśnie wewnątrz państwa, o ile naród nie jest zdolny do wykazania w chwilach ciężkich i decydujących należytego odporu moralnego. Faktem jest np., że gdy pierwsze szeregi Niemców toczyły jeszcze w 1918 r. zawzięty bój, zdobywając się na czyny pełne bohaterstwa, w tym samym czasie wewnątrz kraju szalała już rewolucja i domagano się powszechnie pokoju.

Jedną z najstraszniejszych broni w ręku nieprzyjaciela podczas wojny, zmierzającą do obezwładnienia przeciwnika jest propaganda. Jest to broń zupełnie nowa i po raz pierwszy usiłowano ją zastosować na większą skalę podczas wojny światowej. Ta niewinna napozór forma zwalczania przeciwnika okazała się czynnikiem nie mniej strasznym w skutkach od bomb czy dynamitu. Nie ma w tym stwierdzeniu żadnej przesady, bo jeżeli środki wybuchowe działają niszcząco na ciała fizyczne, to podobnie działa umiejętna propaganda na psychikę ludzką. Propaganda — to słowo, to plotka, która dociera zawsze do celu, by kruszyć entuzjazm, wywołać niechęć, depresję i niezadowolenie, pogłębić patriotyzm i sprawić, by zarówno żołnierz jak i obywatel ustosunkował się wrogo do faktu wojny, ułatwiają nieprzyjacielowi szczęśliwe dla niego zakończenie.

Na przykładzie Austrii i Czech mieliśmy możność stwierdzić skutki oddziaływania umiejętnie prowadzonej propagandy, której przecież w przerażającej części zawdzięczają Niemcy swoje sukcesy.

Przecież oba te państwa — Austria i Czechosłowacja — liczyły po kilka milionów ludzi, w gruncie rzeczy nienawidzących Niemców i pragnących żyć we własnej państwowości. Jeśli chodzi o Czechosłowację, to nic absolutnie nie stało na przeszkodzie, by w obronie swych praw do życia mogła wystąpić z czynnym odporem. A jednak zagłuszono surmani obcej, umiejętnej propagandy nie zdobyły się nawet na najmniejszy odruch, który nie przeszedłby napewno bez echa, nie mówiąc o tym, że zrehabilitowałby ich przynajmniej we własnych oczach. Bez jednego wystrzału, bez honorowej salwy pozbył się swej wolności naród, oszołomiony miażdżącym atakiem papierowych pocisków, intryg i powodzią plotek.

Sąsiadujemy z dwoma państwami, które wyspecjalizowały się w stosowaniu i metodach propagandy, zdecydowanie agresywnej i zmierzającej do ściśle określonego celu: do opanowania polskiej ziemi i polskiego narodu. Państwa te używają broni tylko wówczas, gdy stanie się to koniecznością i po dokładnym przestudiowaniu i obrachowaniu swoich i naszych sił. Obrachunku naszego wyposażenia technicznego i wartości bojowej polskiego żołnierza nie mamy potrzeby się obawiać. Nasze



PRZEKAZANIE 100 ROWERÓW WOJSKOWYCH ARMII.

W dniu 23 lipca, na Woli odbyła się uroczystość przekazania armii 100 rowerów typu wojskowego przez oddział Zw. Strzeleckiego przy fabryce rowerów A. Kamińskiego. 70 z tych rowerów wykonali w godzinach poza służbowych pracownicy — strzelcy tej fabryki, pozostałe ofiarował na F. O. N. p. Kamiński.

Wokół historycznego kościółka św. Wawrzyńca na Woli ustawiły się kompanie wojska i strzelca. Po odprawieniu mszy św. rozpoczęła się uroczystość przekazania sprzętu wojennego armii w obecności komendanta miasta płk. Machowicza. Po przemówieniu ofiarodawcy, zabrał głos płk. Machowicz, dziękując za dar.

W zakończeniu uroczystości odbyła się defilada, którą przyjął płk. Machowicz. Defilujące oddziały wojska i strzelca były nadzwyczaj serdecznie witane przez ludność.

Na zdjęciu — moment poświęcenia rowerów.

dotychczasowe i przyszłe możliwości w tym wypadku sprostają zadaniu. Tego jesteśmy pewni.

Pozostałaby jednak do omówienia kwestia odporności psychicznej naszego społeczeństwa. Jest pewne, że normalnym czynnikiem położenia wojennego naród polski potrafi przeciwstawić obywatelskie wyrobienie, patriotyzm i hart ducha. Nieszczęścia w postaci głodu, niedostatku, chorób i epidemii potrafimy przezwyciężyć. Zetknięcie się jednak z nieznanym i niewidzialnym ostrzem obcej propagandy może spowodować poważne komplikacje i przybrać nieobliczalne w skutkach następstwa.

Musimy ju teraz znać metody i drogi wskazanej reakcji przeciw próbom zabicia w nas uczuć obywatelskich i patriotycznych. Musimy przede wszystkim powodzi plotek przeciwstawić ironię, a rzekome niezwykle poważne ich źródła natychmiast demaskować. Przyczynimy się w ten sposób do przychwycenia niejednego agenta, pracującego na niekorzyść naszych żywotnych interesów.

Właściwą wartość propagandy oceniono dopiero podczas wojny światowej. Odczuli ją najbardziej na swej skórze obecni jej mistrzowie: Niemcy. Uważna obserwacja atmosfery panującej na froncie doprowadziła Francuzów do wniosku, że niepoślednią rolę odgrywa na froncie duch bojowy walczącego przeciwnika. Stworzono komórkę, w której specjalnie dla żołnierzy niemieckich przeznaczone wiadomości, tchnące oczywiście pacyfizmem, brakiem zaufania do rządu własnego i niedolą rodzin walczących. Wiadomości te rozrzucone przy pomocy lotnictwa lub agentów po okopach nieprzyjacielskich. Jak stwierdzono, cieszyły się one dużą poczytnością, a skutki nie dały zbyt długo na siebie czekać. Znacznie poważniejsze jednak wyniki osiągnięto działalnością na tyłach przez popieranie ruchów opozycyjnych i dążności rewolucyjnych. Dowodem skuteczności tej akcji była rewolucja na tyłach walczącego wojska niemieckiego, rewolucja, która zadała temu wojsku śmiertelny cios w plecy.

Ale i Niemcy nie pozostali w defenzywie wobec nowej broni, jaką stała się pod koniec wojny propaganda. Wysłani do Francji agenci niemieccy: Bolepasza, Vigo zwany Almoreyda, Duval, Dubarry, skupili w swoim ręku francuską prasę defetystyczną i spowodowali również poważne bunty w wojsku francuskim.

We Włoszech agenci niemieccy, działając w oparciu o przeciwwojenną partię Giolittiego zapoczątkowali szeroko zakrojoną akcję defetystyczną, rzucając hasło, że korzyści terenowe są nieproporcjonalnie małe do wysiłku i rozlanej krwi. Dwuletnia ich działalność doprowadziła do tego, że stali się pod Caporetto przyczyną największej klęski, jaka miała miejsce podczas wojny światowej. 400.000 dezerterów pierzchło z pola walki, siejąc panikę po całym kraju.

Propaganda jest bronią o tyle niebezpieczną, że używa się jej bez przerwy i podczas pokoju i w wypadku wojny. Zresztą niewiele czasu dzieli nas od faktu stwierdzenia jej podstępnych macek na własnej skórze. Przecież nie dawniej, jak przed paroma tygodniami, grasowały wśród nas potworne plotki, które były wyczynami obcej propagandy, mającej na celu oszołomić i otumanić polskie społeczeństwo, poderwać zaufanie, wywołać panikę. Plotki te wprawdzie pod wpływem zdrowego odruchu opinii szybko przycichły. Ale przykład ten powinien być dla nas groźnym ostrzeżeniem na przyszłość, kiedy to najmniejsze choćby rozprężenie zwartości moralnej narodu może przynieść nieobliczalne straty.

Pamiętajmy o słowach Wielkiego Wodza:

„Okręt państwa w stanie wojny często podlega katastrofom i bez masztów i żagli jest właściwym rozbitkiem, oddanym prawie na łaskę fal i wiatru. I wtedy wszystko zależy od kapitana - sternika, jego woli, jego nerwów i jego serca.

Załoga czy pasażerowie albo są balastem i przeszkodą albo pomocą".

Naród polski nie będzie balastem i przeszkodą.

Naród polski musi być i będzie pomocą.

Inż. ZYGMUNT CHEŁMOŃSKI, mjr dypl. s. s.

AUTOŻYRO NA USŁUGACH ARMII

Autożyro, jako jedno z ostatnich osiągnięć lotnictwa, wzbudziło powszechne zainteresowanie tym samym, pragnienie rozważania na temat zużytkowania go w służbie dla różnych potrzeb. Rozpatrywaniu możliwości ewentualnego zastosowania autożyra dla potrzeb wojskowych poświęca, w jednym z numerów czasopisma „Journal of the Royal United Serwice Institution", interesujące i trafne uwagi J.C.P. Holland, major inżynier armii angielskiej.

Zanim przystąpimy do szczegółowego rozważenia tych możliwości tej nowej maszyny latającej, oraz sformułujemy zasadniczy pogląd — do jakich granic może sięgnąć jego dalszy rozwój techniczny, cechy te, w streszczeniu, są następujące: może ono unieść 2 ludzi; rozwinąć najwyższą szybkość około 200 km. na godzinę; zabierać zapas paliwa wystarczający na przelot około 400 km; może „wisieć w powietrzu, nie ściśle nieruchomo, ale mniej więcej — w danym potrzebnym momencie; lądować prawie pionowo i startować na przestrzeni mniejszej niż 45 m. Techniczne zaś możliwości rozwoju zamykają się w granicach następujących: szybkość postępowa autożyra musi być zawsze mniejsza, niż takiego samego samolotu. Przez skrócenie skrzydeł rotoru można szybkość tę zwiększyć; przekreśli się tym jednak zasadniczą cechę i zaletę autożyra — możność powolnego lądowania. Powiększenie rozmiarów całej maszyny wywoła konieczność nieproporcjonalnego powiększenia rozmiarów rotoru — co znów stworzy trudności konstrukcyjne Z tego więc wynika, że autożyro musi pozostać zawsze stosunkowo niedużych rozmiarów i posiadać szybkość mniejszą od samolotów. Wobec takich ograniczeń technicznych dalszy ewentualny rozwój techniczny może i musi iść tylko w kierunku doskonalenia tych cech dodatnich, jakie autożyro posiada dzisiaj, t. j. małej maszyny, z pożyteczną acz umiarkowaną szybkością lotu, zdolnej do lądowania nieomal wszędzie i mogącej utrzymywać pewną stałą pozycję w powietrzu, gdy zachodzi tego potrzeba. Nadto — prawdopodobnie będzie to zawsze maszyna lekka konstrukcyjnie i łatwa do latania, oraz manipulowania. Ewentualny typ wojskowy musiałby unosić, prócz 2 ludzi, jeszcze lekki karabin maszynowy oraz pewien zapas amunicji do niego.

W granicach więc jedynie tych cech i możliwości da się rozważać przepuszczalne, a pożądane, zastosowanie autożyra do celów wojskowych. Jak dotąd ma autożyro — np. w Anglii — zastosowanie, jako odpowiedni środek, w tych wypadkach, zasadniczych; gdzie jest potrzeba stałej dłuższej obserwacji jakichś zjawisk, zachodzących w mniej więcej jednym miejscu na niewielkiej przestrzeni i t. p. Np. — w policji — dla obserwowania i nadzorowania ruchu ulicznego, zebrań tłumnych, pochodów; oraz — jako środek wewnętrznej bliskiej komunikacji.

Na pierwszy rzut oka wydaje się, że bodaj trudno byłoby znaleźć inne i szersze pole działania dla tej skromnej ale dogodnej maszyny. Tak jednak nie jest, jeśli weźmie się pod uwagę duże, wysuwające się na czoło, cechy wojen przyszłości. A mianowicie:

a) wielkie znaczenie i siła obronna, która przytym w wysokim stopniu zależna jest od łatwości zaopatrywania jej;

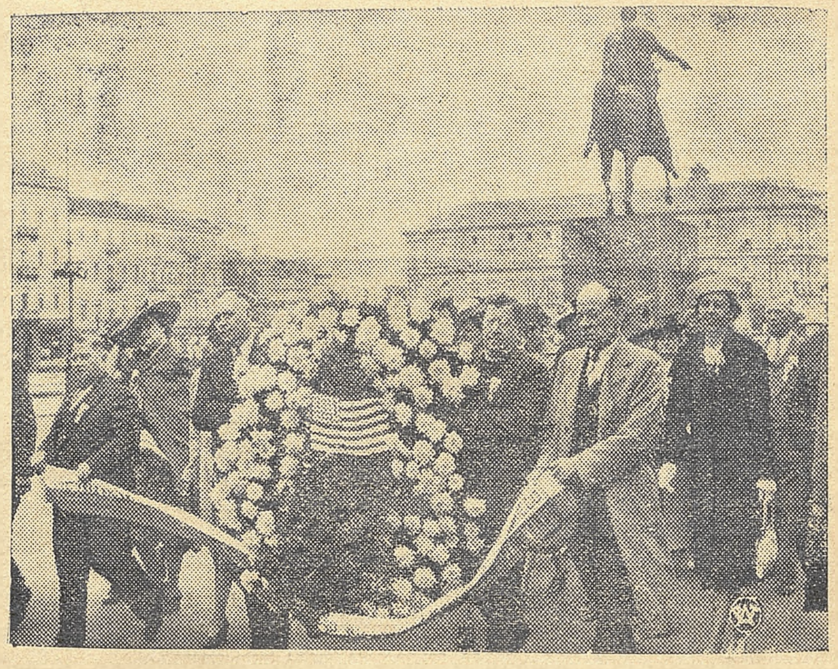
b) efekty działań lotnictwa, które w przyszłości mogą daleko przewyższyć wszystko to, co w tym kierunku do dziś dnia osiągnięto.

Najdogodniejszymi celami dla ataków lotniczych są obiekty wielkie; trafienie, a więc uszkodzenie, małych jest niezmiernie trudne; tak, że napady na takie mniejsze obiekty mogą mieć miejsce stosunkowo rzadko. I ta właśnie okoliczność ma dla autożyra zasadnicze i bardzo doniosłe znaczenie. Kwestią życia i śmierci nieraz są dla armii działających arterie komunikacyjne: drogi, linie kolejowe. Posiadają one, wszystkie, większe lub mniejsze mosty, wiadukty i t. p. Po tych liniach armie otrzymują zaopatrzenie w środki i materiały bojowe oraz w żywność; stanowią więc te linie najczulszy punkt do zranienia armii. Kolumny czołgów np. używane częstokroć do uczynienia szkody nieprzyjacielowi w tym kierunku, są maszynami zbyt ciężkimi do ruchów, skomplikowanymi, wymagającymi obsługi wyćwiczonych mechaników oraz dużych parków zaopatrujących. Autożyra natomiast nadają się jaknajlepiej do tych zadań. Właściwy modus operandi jest analogiczny, jak w działaniach oddziału kawaleryjskiego: przybycie do wybranego do zniszczenia obiektu, poczym — lądowanie dla wykonania właściwego zadania. Ponieważ zaś autożyro może lądować wszędzie, więc taka operacja jest dla niego całkowicie możliwa i wykonalna. Oczywiście obiekty wielkie będą zawsze należycie strzeżone, a z drugiej strony, autożyro nie może zabrać dostatecznej ilości oraz rodzaju środków wybuchowych do zniszczenia wielkiego obiektu. Natomiast niszczenie obiektów mniejszych — mniejszych mostów, wiaduktów, przepustów, kanałów i t. j.— jest najzupełniej dla autożyra dostępne. Aczkolwiek szkoda w zniszczeniu pojedyńczego takiego obiektu jest niewielka, to jednak, o ile zniszczony zostanie cały ich szereg — a tym bardziej na jednej, np. ważnej linii komunikacyjnej — to, w sumie, efekt końcowy może być bardzo poważny.

Pierwszym zarzutem, z jakim, z pewnością prawie zawsze, spotyka się to twierdzenie, będzie uwaga, że oddziały autożyrowe byłyby, bądź w drodze, bądź po wylądowaniu przy objekcie, atakowane i niszczone przez bojowe samoloty nieprzyjacielskie lub ogień oddziałów z ziemi. Na to jednak da się odpowiedzieć, że i w tym kierunku są drogi dla uniknięcia lub zapobieżenia takim atakom i klęskom. Po pierwsze bowiem bojowe samoloty

WYCIECZKA ZJEDNOCZENIA POLSKIEGO RZYMSKO-KATOLICKIEGO W WARSZAWIE

Do Warszawy grzybyła dnia 25 lipca w godzinach wieczornych wycieczka wielkiej organizacji polskiej w Stanach Zjednoczonych — Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego. Wycieczce przewodzi prezes p. Józef Kania. W skład wycieczki, złożonej 33 osób, wchodzą również: kapelen Zjednoczenia ks. Janeczko, sekretarz organizacji p. Józef Barć, red. Fr Barć. dyr. Daniel oraz dyrektorki Duch i Górna. W dniu 26 lipca wycieczka złożyła wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza, poczym uczestnicy wycieczki udali się na zwiedzenie zabytków miasta oraz okolic Warszawy.



Na zdjęciu — moment składania wieńca

nieprzyjacielskie nie mogą przebywać stale w powietrzu nad obszarami, przylegającymi do linii komunikacyjnych, lecz oddalonymi od linii działań bojowych, gdyż przede wszystkim tam są potrzebne, do właściwej walki. Po drugie autożyra nie potrzebują koniecznie wznosić się wysoko, a mogą latać zupełnie nisko, dostosowując przy tym lot do reliefu terenu. A jak wiadomo, śledzenie i trafianie z dużej wysokości maszyn, unoszących się nad ziemią, jest zazwyczaj niezmiernie trudne.. W ostatecznym, najgorszym, jednak wypadku autożyro może zawsze opuścić się na ziemię w dowolnym miejscu, skorzystać z każdego nadarzającego się w terenie środka do ukrycia się i, ze swej strony, zrobić użytek z karabinu maszynowego przeciw atakującemu nieprzyjacielowi. Po trzecie wreszcie, autożyra mogą dokonywać swoich raidów w nocy pod osłoną ciemności.

Jak powiedziano wyżej, trudno przypuszczać by nieprzyjacielskie samoloty bojowe latały wciąż tylko zdala od linii frontu i zdala od właściwych operacyj bojowych. Tak, że zasadniczo oddziały autożyrowe mogą niemal bezpiecznie lecieć ku zamierzonemu punktowi; przytym, w razie konieczności, każdej chwili mogą one ukryć się i „przeczekać" obecność nieprzyjacielskiego samolotu. Po przybyciu zaś do celu, wysadzony na ziemię oddział ludzi, też bynajmniej nie jest zdany na łaskę i niełaskę nieprzyjaciela. Przede wszystkim bowiem część załogi autożyra może „wisieć w powietrzu w pobliżu i razem z pozostałymi na ziemi robić ze swych karabinów maszynowych użytek dla obrony wysadzonego oddziału. I wreszcie, w ostateczności, załadować spowrotem oddział „zerwać się" i odlecieć. Istotnym i groźnym niebezpieczeństwem dla autożyra mogą być czołgi, ale o nich da się powiedzieć to samo co o samolotach bojowych: muszą i będą pełniły służbę przede wszystkim na linii bojowej, nie zaś bezczynnie przebywały w terenach pustych na tyłach frontów.

Przy tych wszystkich rozważaniach nasuwa się sama kwestia zasadnicza, t. zn. się czasu, w ciągu jakiego autożyra zdolne są utrzymać się w powietrzu, bez odnawiania zapasu paliwa. Niedawno w Anglii przeprowadzono próbę przelotu autożyra z Anglii do przylądka na południonym cyplu Afryki; wyniki zasadniczo były pomyślne. Ponieważ jednak linie komunikacyjne nie leżą w wielkich odległościach od linii frontu, (w zasięgu około 80 km.) — zdolności całkowite autożyr są dla nich wystarczające. A ewentualny powrót maszyny do swojej bliskiej kolumny czy bazy zaopatrzenia, po nowy zapas paliwa, pociąga za sobą tylko niewielką stratę czasu.

W innym zastosowaniu organizacyjnym autożyra mogą stanowić stałą składową część nowoczesnych jednostek bojowych, i bronić je czy też wspomagać — analogicznie jak wspomaganie przez samoloty floty morskiej. Wreszcie również najzupełniej dostępnym polem działania dla autożyr byłyby napady na urządzenia kolejowe, pociągi, kolumny transportowe, oddziały wojskowe oraz inne podobne zadania.

Takie są w ogólnych zarysach możliwości zastosowania autożyr dla armii. Zadanie, jak widać, przeważnie takie, jakie dotąd spełniają oddziały kawaleryjskie. Natomiast, organizowane np. stałe, systematyczne raidy na jakąś połać kraju nieprzyjacielskiego i tym samym akcentowanie dążenia do zniszczenia jej zupełnie, miałyby efekt o wiele większy, niezmierny i nadzwyczaj doniosły.

Doceniając całkowicie te wszystkie właściwości autożyra, fachowe organa wojskowe Anglii wyrażają kategoryczną opinię dodatnią o użytkowaniu autożyr przez armię; przy tym zaznaczają, że stanowić one będą części składowe raczej armii lądowej niż lotnictwa. Zadania bowiem i cele działalności autożyr wiążą się więcej z armią lądową i tam też zastosowanie ich może być właśnie większe. Wprowadzone zaś w wielkiej ilości, będą stanowić bardzo poważną rezerwę potencjalną, będącą do rozporządzenia dla wszelkich celów wojskowych.

KRONIKA WOJSKOWA

POLSKA.

Projekt ustawy o stanie wojennym

Rząd wniósł do Sejmu projekt ustawy o stanie wojennym. Ustawa ta ma zastąpić dotychczas obowiązujące rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 stycznia 1928 r. o stanie wojennym (Dz. U. R. P. Nr. 8, poz. 54), które w dużej mierze straciło na aktualności i nie czyni zadość potrzebom merytorycznym, ani jest zgodne z później wydanymi aktami ustawodawczymi.

Projekt wychodzi z założeń ustalonych w art. 79 ustawy konstytucyjnej że w czasie trwania stanu wojennego rząd korzysta z uprawnień przewidzianych ustawą o stanie wyjątkowym, a nadto z uprawnień szczególnych ustawą przewidzianych o stanie wojennym. W konsekwencji projekt nawiązuje całkowicie do ustawy z dnia 22 lutego 1937 r. o stanie wyjątkowym (Dz. U. R. P. Nr. 17, poz. 108).

Według projektu stan wojenny zarządza Prezydent Rzeczypospolitej na obszarze całego państwa lub jego części na wniosek Rady Ministrów, uchwalony z inicjatywy ministra spraw wojskowych. Oczywiście minister spraw wojskowych zgodnie z organizacją naczelnych władz wojskowych działać będzie wedle dyrektyw Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych lub Naczelnego Wodza, jeżeli ten będzie już mianowany.

Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, oprócz ogłoszenia w Dzienniku Ustaw należy nadto obwieścić w gminach objętych stanem wojennym. Zarządzenie wchodzi w życie na obszarze powiatu z dniem obwieszczenia go w miejscowości będącej siedzibą powiatowej władzy administracji ogólnej. Obwieszczenie powinno wymieniać swobody obywatelskie, które ulegają zawieszeniu oraz skutki, jakie zawieszenie tych swobód pociąga za sobą.

Zarządzenie stanu wojennego pociąga za sobą z mocy samego prawa zawieszenie swobód obywatelskich, (wolności osobistej, nietykalności mieszkania, wolności słowa, tajemnicy korespondencji i wolności zrzeszania się, czyli t. zw. prawa koalicji), tak jak to przewiduje ustawa o stanie wyjątkowym, a nawet jeśli chodzi o wolność osobistą, to ulega ona jeszcze większemu ograniczeniu. Mianowicie internowanie, które w razie zarządzenia stanu wyjątkowego nie może przekraczać 3 miesięcy i wyznaczenie miejsca przymusowego pobytu, (konfinowanie), które nie może przekraczać 6 miesięcy, przy stanie wojennym można zarządzić na cały czas trwania stanu wojennego. Podobnie zatrzymanie w areszcie w razie zarządzenia stanu wojennego władza administracyjna może stosować na czas do 1 miesiąca, a przy stanie wyjątkowym jest to możliwe na czas do 8 dni.

Ograniczenie innych swobód obywatelskich jest takie same, jak przy stanie wyjątkowym. A więc władze administracyjne będą mogły przeprowadzać rewizje domowe i zajmować rzeczy osób, zagrażających bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu, wprowadzać cenzurę prewencyjną, konfiskować druki zagrażające bezpieczeństwu państwa i porządkowi publicznemu, odbierać im debit pocztowy, zakazać kolportowania i plakatowania wszelkich druków bez specjalnego zezwolenia władzy, przeglądać korespondencję, przesyłki pocztowe i telegramy, przerywać rozmowy telefoniczne, zawierać i ograniczać działalność zrzeszeń, przeglądać akta zrzeszeń, nakazywać uprzednie zawiadamianie władz o posiedzeniach, uchylać i zawieszać uchwały powzięte przez zrzeszenia.

Podobnie jak przy stanie wyjątkowym, minister spraw wewnętrznych może w czasie wojennego stanu wydawać rozporządzenia i zarządzenia co do wyrobu broni, amunicji i materiałów wybuchowych, przebywania i zachowywania się w miejscach publicznych, posiadania dowodów osobistych, kontroli ruchu osobistego i towarowego na wszelkich drogach, a także i w komunikacji powietrznej. Minister rolnictwa i reform rolnych zyskuje te uprawnienia w sprawach zaopatrzenia ludności w artykuły pierwszej potrzeby, a minister opieki społecznej w sprawach zdrowia publicznego.

W razie stanu wojennego zarządzeniom ministra spraw wewnętrznych i spraw wojskowych mogą być przekazane funkcje i uprawnienia władz administracyjnych władzom wojskowym, lub też mogą być władze administracyjne podporządkowane dowództwom wojskowym w zakresie potrzebnym do osiągnięcia jednolitości działania i celem zapewnienia bezpieczeństwa państwu porządku publicznego. W miejscowościach, w których na skutek działań wojennych władze administracji ogólnej nie są czynne, wszelkie ich uprawnienia przechodzą z mocy samego prawa na właściwe władze wojskowe.

Na obszarze objętym stanem wojennym Rada Ministrów wprowadzić może postępowanie doraźne, które może objąć wszelkie zbrodnie i występki uznane za niebezpieczne ze stanowiska interesów obrony państwa. W postępowaniu doraźnym na obszarze stanu wojennego nie obowiązują ograniczenia co do terminów prekluzyjnych na przesłuchanie oskarżonych, trwanie dochodzeń wyznaczanie trwania rozprawy głównej.

Projekt zawiera sankcję karną za wykroczenia przeciw nakazom i zakazom wydanym na podstawie przepisów o stanie wojennym w postaci aresztu do 1 roku i grzywny do 10.000 zł. albo jednej z tych kar. Przestępstwa te będą ścigane w drodze przyśpieszonego postępowania karno - administracyjnego.

Projekt postanawia, iż rząd korzystając z uprawnień przewidzianych w projekcie ma się stosować do postulatów Naczelnego Wodza. Przepis ten ma na celu zapewnienie ścisłej współpracy rządu z Naczelnym Wodzem, podkreślając zarazem nadrzędność interesów obrony państwa reprezentowanych przez osobę Naczelnego Wodza.

Ponadto projekt postanawia, iż władze administracji ogólnej obowiązane są stosować się do postulatów właściwych władz wojskowych w sprawach dotyczących ograniczeń swobód obywatelskich. Władze wojskowe muszą bowiem posiadać dostateczny wpływ na działalność władz administracji ogólnej w czasie wojny w sprawach pozostających w ścisłym związku ze zwalczaniem akcji zmierzającej do naruszenia porządku publicznego i bezpieczeństwa państwa.

Uchyla stan wojenny Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek Rady Ministrów uchwalony z inicjatywy ministra spraw wojskowych. Zarządzenie o uchyleniu stanu wojennego wchodzi w życie z dniem ogłoszenia w Dzienniku Ustaw i powoduje wygaśnięcie wszelkich rozporządzeń i zarządzeń wyjątkowych.

POLSKA.

Osobiste świadczenia wojenne

Został świeżo ogłoszony nowy dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o zmianie rozporządzenia Pana Prezydenta R. P. z 1934 r. w sprawie osobistych świadczeń wojennych, projekt powyższego rozporządzenia był rozpatrywany i przyjęty na Radzie Ministrów w dn. 22 maja b. r.

Dekret powyższy został wydany na podstawie pełnomocnictw konstytucyjnych uprawnień Głowy Państwa.

Uprawnienia Naczelnego Wodza.

Najważniejsza zmiana, jaką nowela wprowadza, dotyczy uprawnień Noczelnego Wodza i władz wojskowych w czasie wojny w sprawie świadczeń osobistych. Według projektu, w czasie wojny Naczelny Wódz ma prawo stawiania rządowi wiążących postulatów w sprawie świadczeń osobistych oraz prawo zgłaszania zapotrzebowania na świadczenia osobiste na obszarze całego państwa prawo zgłaszania zapotrzebowań służy również władzom (organom) wojskowym, wskazanym przez Naczelnego Wodza. Naczelny Wódz może zastrzec sobie wykonanie na obszarze operacyjnym wszystkich lub pewnych uprawnień, które w sprawach świadczeń osobistych służą poszczególnym ministrom.

Wojsko i samorządy

Na obszarze operacyjnym, na którym władze administracyjne na skutek działań wojennych nie funkcjonują, moga władze, uprawnione do zgłaszania zapotrzebowań, kierować zapotrzebowania do zarzadu gminy (zamiast do powiatowych władz administracji ogólnej). Gdyby i ten sposób nie dawał pewności, że świadczenie będzie wykonane, mogą władze, uprawnione do zgłaszania zapotrzebowań, same przeprowadzić powołanie do świadczeń osobistych. Naczelny Wódz drogą zarządzenia może określić również inne zmiany, jakie należy stosować na obszarze operacyjnym przy wykonywaniu przepisów o świadczeniach osobistych.

Przepisy te maja na celu umożliwienie jak najsprawniejszego pobierania świadczeń na obszarze operacyjnym, gdzie działania wojenne mogą zakłócać lub uniemożliwiać funkcjonowanie władz administracyjnych.

Zupełnie analogiczny przepis o uprawnieniach Naczelnego Wodza i władz wojskowych w czasie wojny znajduje się w ustawie z dnia 30 marca 1939 roku o powszechnym obowiązku świadczeń rzeczowych.

Granica wieku.

Druga ważną zmianą, jaką przynosi projekt, upoważnienie dla ministrów spraw wojskowych do podwyższenia w drodze rozporządzenia górnej granicy wieku osób, które mogą być powołane do świadczeń osobistych. Dotychczas obowiązek ten mógł być nałożony na osoby w wieku od 17 do 60 lat. Projekt w zasadzie utrzymuje te granice wieku, a tylko w stosunku do pewnych kategorii specjalistów minister spraw wojskowych w porozumieniu z właściwym ministrem będzie mógł podnieść górną granicę do lat 65. Projekt tych kategoryj specjalistów nie wymienia, pozostaje to zatem również do uznania ministra spraw wojskowych.

Rejestracja i meldunek.

Ważną zmianą jest wprowadzenie obowiązku meldunkowego. Obecnie obowiązujące rozporządzenie przewiduje, iż na osoby, należące do pewnych zawodów, może być nałożony obowiązek zarejestrowania się. Jednakże dla sprawnego powołania do świadczeń osób zarejestrowanych sama rejestracja nie wystarcza. Osoby zarejestrowane mogą od chwili rejestracji kilkakrotnie zmienić miejsce zamieszkania, a wówczas doręczenie im indywidualnych kart powołania może być bardzo utrudnione i nastąpić może ze znacznym opóźnieniem. Aby tego uniknąć, władze, wystawiające i wysyłające karty powołania muszą mieć aktualne adresy zarejestrowanych.

Obowiązkiem rejestracji i obowiązkiem meldunkowym będą objęte tylko zawody najważniejsze z punktu widzenia obrony państwa. Obowiązek meldunkowy polega na obowiązku zawiadamiania o zmianie adresu oraz na obowiązku zgłaszania się na wezwanie właściwych władz w sprawach świadczeń osobistych.

Zwolnienia.

Projekt rozszerza nieco zakres osób zwolnionych od świadczeń osobistych. Mianowicie obok funkcjonariuszów państwowych, pracowników Polskich Kolei Państwowych oraz Poczty, Telergafu i Telefonu, tudzież monopoli państwowych projekt wymienia również jako wolnych od obowiązku świadczeń osobistych, pracowników instytucyj ubezpieczeń społecznych i Funduszu Pracy (z wyjątkiem lekarzy i personelu pomocniczo - sanitarnego), pracowników Francusko — Polskiego Towarzystwa Kolejowego (linia Śląsk — Herby Nowe— Gdynia) oraz pracowników przedsiębiorstw regularnej komunikacji powietrznej.

Dotychczas rozporządzenie z 1934 r. zwalniało od świadczeń osobistych matki. wychowujące dzieci do lat 13, obecnie omawiany dekret zwalnia od świadczeń nie tylko matki, lecz w ogóle kobiety, sprawujące opiekę macierzyńską nad dziećmi do lat 13.

Kary.

Wreszcie projekt zaostrzył nieco sankcję karną, przewidziane za niewykonanie rozkazu przełożonego przy spełnianiu obowiązku świadczenia osobistego (areszt do 1 miesiąca lub grzywna do 1000 zł., albo obie te kary łącznie). Ponadto projekt ustanowił taką samą sankcję karną za niewykonanie obowiązku meldunkowego.

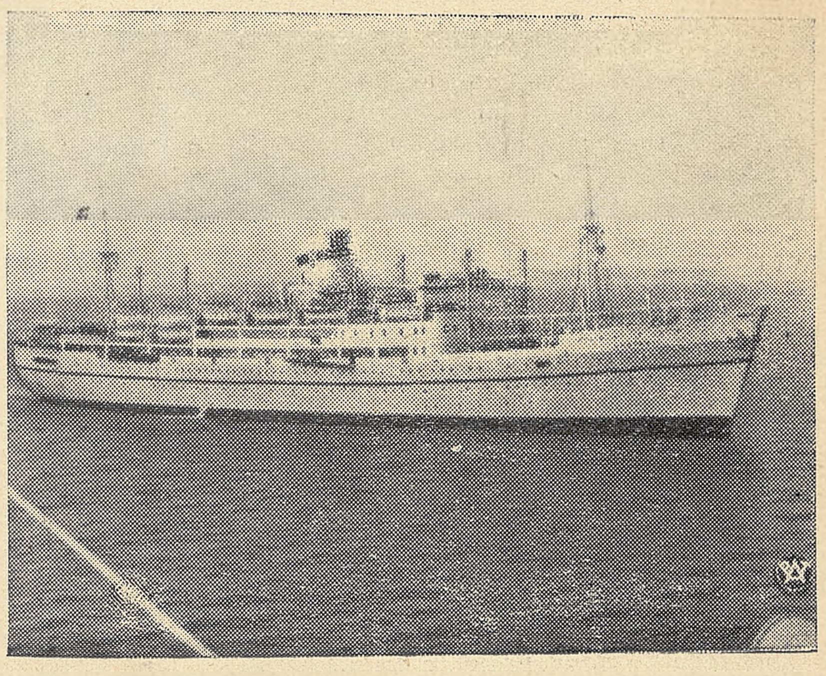
ANGLIA.

Wzrost produkcji samolotów

W związku z obecną sytuacją wzrosła znacznie produkcja samolotów i tak gdy jeszcze w maju b.

NOWY TRANSATLANTYK POLSKI W GDYNI.

W dniu 20 b. m. transatlantyk „Batory“ powracając z wycieczki do Londynu spotkał w pobliżu Kopenhagi najnowszy polski transatlantyk M/S „Chrobry“.
W chwili spotkania kapitanowie statków wymienili salut, a orkiestra na pokładzie „Batorego“ odegrała polski hymn narodowy.
Na zdjęciu — M/S „Chrobry“ widzimy z pokładu „Batorego“.
Podniesienie bandry polskiej na M/S „Chrobrym“ nastąpiło w dniu 27 lipca w Gdyni.



r. miesięczna produkcja łącznie z Kanadą, Australią i płd. Afryką wynosiła 750 sztuk, to obecnie dochodzi już do 1000 sztuk miesięcznie.

Obrona przeciwlotnicza Londynu

Do obrony przeciwlotniczej użyto najnowszych modeli dział przeciwlotniczych, które są podzielone na 4 rodzaje.

Najcięższy typ działa przeciwlotniczego to armata o kalibrze cztery i pół cala. Może ona wyrzucić na minutę 9 pocisków 55 funtowych, które dochodzą na wysokość 36.000 stóp. Pocisk z takiego działa jest skutecznym w promieniu 900 stóp od miejsca, w którym wybuchnie. Uchodzi za rzecz pewną, że samolot, wzięty na cel przez baterię złożoną z czterech takich dział, najpóźniej w przeciągu minuty będzie zestrzelony.

Najczęściej stosowany drugi typ działa przeciwlotniczego ma kaliber 3,7 cali. Działo tego typu wyrzuca 12 pocisków na minutę na wysokość 36.000 stóp. Pocisk działa skutecznie w promieniu 180 stóp od miejsca wybuchu.

Wreszcie dwa lżejsze typy dział przeciwlotniczych mają kaliber 3 cale i 40 milimetrów. Działo przeciwlotnicze kalibru 40 mm. jest właściwie rodzajem karabinu maszynowego, gdyż strzela automatycznie, wyrzucając 160 pocisków na minutę na wysokość do 5000 stóp. Tego rodzaju działa służą do ochrony poszczególnych obiektów strategicznych, jak fabryki, lotniska itp.

GRECJA.

Stan marynarki wojennej

Siły morskie Grecji są następujące:

Składa się ona przeważnie z okrętów lekkich i okrętów podwodnych, wzmocnionych dwoma krążownikami. Największą jednostką jest krążownik pancerny „Averoff“, budowany 1910 roku (zmodernizowany w roku 1927) o wyporności 9.500 ton. Uzbrojenie jego stanowią działa 234 mm i 190 mm, a szybkość wynosi 24 węzły. Drugi krążownik „Helli“ o tonażu 2115 ton ma tylko 21 węzłów szybkości i 3 działa 150 mm. Jest to właściwie stawiacz min. Flotylla kontr-torpedowców składa się z 6 okrętów po 1330—1350 ton i 4 starszych po 1000 ton. Dalsze 2 kontr-torpedowce są w budowie na stoczni krajowej. Poza tym jest jeszcze 13 torpedowców mniejszych, zbydowanych w latach 1906—1915.

Flotyllę podwodną stanowią 6 okrętów podwodnych o tonażu od 600 do 730 ton, 2 nowe okręty są w budowie. Szereg okrętów pomocniczych, w tej liczbie kilka ścigaczy torpedowych, uzupełnia skład floty greckiej.

Na podkreślenie zasługuje okoliczność, że krążownik „Averoff“ zakupiono z ofiarności pewnego zamożnego przemysłowca greckiego, który swym czynem dobrze zasłużył się krajowi.

JUGOSŁAWIA.

Stan marynarki wojennej

Stan Floty wojennej w dn. 1 stycznia b. r. wynosi: 1 krążownik, 2 kontrtorpedowce, 8 torpedowców. 4 łodzie podwodne, 6 zagrodowców minowych, 6 traulerów, 10 ścigaczy, 4 monitory rzeczne, 1 transportowiec lotniczy oraz szereg jednostek pomocniczych.

Większość tych okrętów zbudowano w latach 1928 — 1931.

Do najnowszych należy kontrtorpedowiec „Beograd“ o wyporności 1,210 ton (4 działa 124 mm, 4 podwójne działa przeciwlotn. 40 mm, 2 wyrzutnie torp. 550 mm), zbudowane na stoczni de la Loitre w Nantes; okręt ten osiągnął podczas prób 31 węzłów; ponadto 8 ścigaczy, zbudowanych w 1936 — 1937 roku.

Jak wiadomo, dwa inne kontrtorpedowce — „Zagreb“ i „Liubliana“, są na wykończeniu w stoczni jugosłowiańskiej w Splicie, pierwszy z nich został spuszczony na wodę w marcu, a drugi w czerwcu roku zeszłego. Na tej samej stoczni, w październiku roku zeszłego, założono nowy kontrtorpedowiec á 1.750 ton. Maszyny i kotły dla tego okrętu będą dostarczane przez firmę Yarrow. Nowy kontrtorpedowiec obliczono na 38 węzłów.

Wreszcie na stoczniach zagranicznych zamówiono następujące okręty: 2 okręty podwodne po 280 ton, 4 ścigacze oraz transportowiec ropowy.

NIEMCY.

Zwiększenie armii

Jak podają „Sunday Times“ Niemcy trzymają obecnie pod bronią 1.750.000 żołnierzy. Z końcem lipca mają być jeszcze powołani pod broń wszyscy mężczyźni zdolni do noszenia broni do 50 roku życia.

WŁOCHY.

Powiększenie składów osobowych marynarki wojennej

Składy osobowe marynarki wojennej w ciągu ostatnich kilkunastu lat znacznie wzrosły. Wzrost ten w okresie 1922 — 1938 wynosił: dla oficerów z 2.289 do 3.051, a dla podoficerów i marynarzy z 40.000 do 65.000. W r. 1941 ilość oficerów w marynarce wojennej ma osiągnąć 4.265, podoficerów 12.000, marynarzy 63.000.

ROSJA SOWIECKA.

Reorganizacja armii

Na ostatnim kongresie partii komunistycznej marszałek Woroszyłow zobrazował reorganizację armii czerwonej. Reorganizacja ta polega przede wszystkim na skasowaniu oddziałów terytorialnych i na zastąpieniu ich formacjami kadrowymi. Obecnie ZSRR nie ma ani jednej dywizji terytorialnej.

Drugim istotnym punktem reorganizacji armii czerwonej było skasowanie dywizji narodowościowych: ukraińskich, gruzińskich i t. d.

Trzecim punktem jest zwiększenie stanu liczebnego dywizji piechoty. Dotychczas stan wojenny dywizji sowieckiej wynosił około 13.000 żołnierzy, obecnie po reorganizacji powiększono go do 18.000 żołnierzy.

To zwiększenie nastąpiło głównie na skutek rozbudowy artylerii oraz oddziałów czołgów, przydzielonych do normalnej dywizji piechoty.

Korpus czerwonej armii składa się obecnie z 2 do 3 dywizji i liczy na stopie wojennej około 60.000 żołnierzy.

Ogólny stan liczebny czerwonej armii powiększony został w porównaniu do roku 1934 o 203%.

Z kolei marsz. Woroszyłow podkreślił rozwój lotnictwa w ZSRR i zaznaczył, że ciężkie bombowce sowieckie rozwijają szybkość do 500 km. na godzinę. ZSRR przeprowadził na swych granicach liczne prace fortyfikacyjne.

W ramach reorganizacji armii czerwonej utworzono naczelną rolę wojenną, złożoną z 11 osób, w skład których wchodzi również Stalin.

STANY ZJEDNOCZONE A. P.

Najnowsze ciężkie działo

Na poligonie w fort Bragging w północnej Karolinie wypróbowano ciężkie działo. Dane techniczne: kaliber działa 155 mm, waga pocisku 45 kg., nośność około 23 km., waga 15 ton, działo zostało zakwalifikowane do masowej produkcji, przyczem działo to jest osadzone na podwoziu 10 kołowem na oponach i może się poruszać z szybkością do 20 km na godz. Pocisk wyrył w ziemi lej głębokości 8 m.

W. L. v. FALKENAU

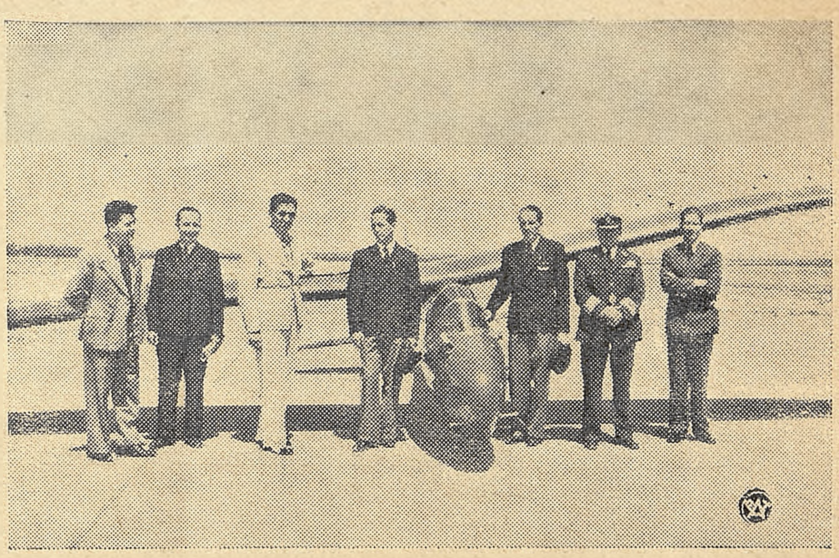
W SZUWARACH

Nowelka

Soczyście szeleszczą długie zielone wstęgi tataraku. Cichy poszept płynie po zaroślach wyniosłych trzcin i wybujałych szuwarów. W bezruchu zamarły szerokie okrągłe, długie łodygi przytwierdzone do zakotwiczonych w mulistym dnie korzeni, liście nenufarów i grążeli. Grubym korzuchem leży na błotnistej ciemnej wodzie rzęsa wodna, rojąca się od rozmaitych żyjątek - owadów, ślimaczków i raczków. Powietrze przesycone mocną wonią tataraku i swoistym ciężkim dechem bagna zastygłe również. Czasem tylko, niby senne westchnienie zmęczonej skwarem ziemi, — przepłynie słaby wiaterek i znów schowa się w gęstwinie szuwarów. Wśród ciszy upalnego południa słychać jak trzepocą przezroczystymi skrzydełkami uganiające się za skrzydlatym łupem ważki. Nawet ptaszki śpiewające trzcinniczki i pokrzewki, gnieżdżące się w rosnącej nad bagniskiem łozinie, zamilkły teraz znużone upałem. A jednak w tej ciszy, w tym zdawałoby się martwym bezruchu, płynęło życie posłuszne nakazom losu i prawom nigdy niespoczywającej natury. W jednym z najbardziej niedostępnych zakątków — zdala od rozgwaru i trosk wielkiego świata — przebywał samotny kaczor. Przechodził teraz bardzo ciężki okres, a mianowicie zmieniał upierzenie. Jednakże żałośnie teraz wyglądał! On — uwodziciel skromnych kaczuszek — dumny ze swego stroju godowego, z błyszczącej ciemną zielenią głowy i szyi, białego kołnierzyka i pięknych fioletowych obrzerzonych czarno białą wstęgą lusterek na skrzydłach — teraz potracił wszystkie prawie lotki w skrzydłach i część sterówek w ogonie i stał się bezradnym jak małe kaczątka! Niektóre kaczory — jego rodacy krzyżówki oraz drobne kaczorki — cyranki, zapominając o zażartych walkach, jakie toczyły między sobą na wiosnę o serca bohdanek, połączyły się teraz w niewielkie stadka po kilka sztuk — jakoś bezpieczniej czuły się razem. Nasz kaczor zawsze gardził tłumem — szukał w życiu własnych dróg i w chwilach powodzenia i w chwilach niedoli.

Teraz także nie chciał przyłączać się do stadka obszarpańców, które ukryło się na sąsiednim bagnie. Wolał chować się tutaj na maleńkim stawie — pozostałości po wiosennych rozlewiskach, otoczonym ze wszystkich stron grzęzawiskiem. Krył się przed bystrym okiem jastrzębi i sokołów, krył się przed podstępnym czyhającym po nocach na jego życie tchórzem, przed chytrym lisem, a także przed pogardliwym wzrokiem kaczek, które na zabój kochały się w nim na wiosnę. Nie chciał pokazywać się przed nimi w tak opłakanym stanie! Zresztą mógł się kaczkami nie przejmować, bo wogóle nie zwracały one teraz uwagi na kaczory. Inne miały, ważniejsze troski i kłopoty. Były teraz matkami, odpowiedzialnemi za życie i należyte wychowanie przyszłej dziatwy. Niektóre z nich obdarzył los tak licznym potomstwem, że opiekowanie się rozdokazywaną, piszczącą i buszującą po szuwarach zgrają było wprost ponad siły przeciętnej kaczki. Pro-

LOTNICY POLSCY W BUKARESZCIE.



Do Bukaresztu przybył szybowiec polski „Delfin", pilotowany przez inż. Żabskiego, a holowany przez samolot polski, prowadzony przez inż. Chlipalskiego.

Przybycie polskiego szybowca wywołało ogólne zainteresowanie w rumuńskich kołach lotniczych. Na powitanie polskich lotników przybyli na lotnisko w Bukareszcie kierownicy rumuńskiego lotnictwa cywilnego. Szybowiec polski pozostanie w Rumunii kilka tygodni. Przedstawiciele lotnictwa rumuńskiego wyrazili swe zadowolenie z powodu pozostania szybowca polskiego, o doskonałej konstrukcji, do dyspozycji lotników rumuńskich. Na zdjęciu — lotnicy polscy: inż. Żabski i inż. Chlipalski przy „Delfinie". Stoją od lewej do prawej lotnicy rumuńscy: pp. Ilie Stan, Ion Salaru, Egon Nasta komandor Rädulescu, p. George Bels.

szę sobie wyobrazić tuzin wypierzających się kacząt — wyrostków, z których każdy ciągnie w inną stronę nie pytając matki o pozwolenie. Stary kaczor nigdy nie wtrącał się do spraw rodzinnych i nie troszczył się o swoje dzieci: Zdarzało się nawet, że niszczył, porwany szałem zazdrości, gniazda i spędzał kaczki z jaj.

Prażyło niemiłosiernie słońce. Odurzająco pachniał soczysty tatarak. Kaczor odpoczywał w miłym chłodzie szuwarów. Schował dziób pod postrzępione skrzydło i drzemał. Dziś zrana był świadkiem straszliwej sceny. Żerując koło brzegu, gdzie w mulistym dnie tyle taiło się przysmaków, spotkał sąsiada — kaczora cyrankę, który pod względem elegancji nie lepiej od niego wyglądał i wdał się z nim w przyjacielską pogawędkę. Nagle nad trzcinami posłyszał się ostry poświst skrzydeł, zanim kaczor zdążył się rozejrzeć w sytuacji, jego towarzysz zakwakał przeraźliwie, nadaremnie usiłując wyrwać się ze szponów dużego błotniaka, który rzucił się nań znienacka. Zajęte ciekawą rozmową kaczory nie zauważyły, że przebiegły krewniak jastrzębia oddawna już im się przygląda, kryjąc się w gęstej łozinie i układając plan ataku. Naturalnie wybór jego padł na mniejszego i słabszego kaczorka cyrankę. Naprożno borykał się biedny kaczorek! Błotniak dosiadł go mocno i coraz zaciekle, wbijał szpony w jego grzbiet i bił hakowatym dziobem po głowie. Po chwili poderwał się ciężko, z trudem unosząc bezwładne ciało ofiary.

Nasz kaczor z okrzykiem oburzenia czempręndzej ukrył się w szuwarach i długo jeszcze nie mógł ochłonąć i doprowadzić do porządku rozdygotane nerwy i nastroszone ze strachu pióra. Nawet głodu porannego nie udało mu się zaspokoić, bo już po tem wydarzeniu bał się opuszczać swej kryjówki. Leżał więc tuląc się do wilgotnej ziemi — głodny i wystraszony. Smutne myśli rodziły się w jego głowie — roztkliwiał się nieborak nad ciężkim losem bezbronnego kaczora, którego nawet matka natura potraktowała po macoszemu, pozbawiając — na szczęście tylko na krótko, — bo na jakieś dwa tygodnie zdolności latania. Przypomniały mu się czasy wczesnej młodości, kiedy był nielotnym klapakiem i musiał ratować się przed wrogami, nurkując i uciekając w zarośla, kiedy słabe skrzydła nie mogły jeszcze poderwać i unieść w powietrze stosunkowo ciężkie ciało. Co roku odżywały w duszy kaczora wspomnienia z tego okresu jego życia i co roku ogarniała go skrajna melancholia i czarny pesymizm. Mijały jednak nasycone ciężkim tchnieniem rozgrzanych tataraków dnie — wyrastały kaczorowi nowe lotki i sterówki i znów mógł szybować nad wodami, zwiedzać okoliczne jeziorka, rzeczki i mokradła wraz ze swoimi przystrojonymi w skromne letnie szaty towarzyszami. Wyrosną wtedy kaczęta — staną się już godnemi strzału szanującego się myśliwego podlotami. Rodziny kacze zaczną się łączyć w większe stadka, do których przystawać będą również odznaczające się pogodniejszem usposobieniem kaczory. Dziś jednak te miłe chwile swobodnego lotu, żerowania na otwartych wodach i licznych zebrań towarzyskich, kryją się jeszcze w świecie marzeń. Rzeczywistość — to skrzydła pozbawione lotek — to oskubany ogon i przymusowy pobyt na małem bajorku w gęstwinie szuwarów.

Soczyście szeleszczą długie zielone wstęgi tataraku. Cichy poszept płynie po zaroślach wyniosłych trzcin i wybujałych szuwarów. Zastygło powietrze przesycone mocną wonią błotnych ziół i swoistym ciężkim dechem bagna.

Kaczor samotnik ukrył się przed upałem w cieniu łoziny i drzemie, słuchając jak od czasu do czasu, niby senne westchnienie zmęczonej skwarem ziemi, przepłynie słaby wiaterek — zaszeleści trzcinami i znów schowa się w gęstwinie szuwarów.

KRONIKA ZWIĄZKU

Okręg I Mazowiecki — Odznaczenia

Dekretem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, ogłoszonym w Monitorze polskim, Nr. 131 z dn. 10 czerwca b. r. zostali odznaczeni następujący oficerowie st. sp., członkowie Związku.

Złoty Krzyż Zasługi po raz pierwszy:
Za zasługi na polu pracy społecznej:

ś. p. pułk. Borowski Stefan, pułk. Dargiewicz Antoni, pułk. Dzierożyński Antoni, pułk. Koiszewski Mikołaj, pułk. Łobanowski Mikołaj Jakub, pułk. Salecki Józef, ppułk. Jordan Stefan, ppułk. Sztobryn Konrad, kmdr. Bartelus Józef, mjr. Brockhausen Zygmunt, mjr. inż. Chełmoński Zygmunt, mjr. Kołodyński Antoni, mjr. Tyro Stanisław, mjr. Winczy Tadeusz, mjr. Wojciechowski Karol,.

Złoty Krzyż zasługi.
po raz drugi:
za zasługi na polu pracy społecznej:

pułk. Saski Edward, pułk. Westermark Włodzimierz,.

Dekretem Pana Prezydenta R. P. Monitor Polski Nr. 124.

Srebrny Krzyż Zasługi po raz pierwszy:

por. Cudzik, p. Lipińska Krystyna.

Powyższe odznaczenia jako pierwsza seria, przyznane zostały w wyniku przeprowadzonej akcji u miarodajnych czynników przez Zarząd Okręgu I.

Wszystkim odznaczonym kolegom Zarząd Okręgu i Redakcja przesyłają serdeczne gratulacje.

Okręg I Mazowiecki — Wznowienie udzielania pożyczek krótkoterminowych

Zarząd Okręgu, chcąc przyjść z pomocą doraźną kolegom, wznowił udzielanie pożyczek krótkoterminowych, t. zw. „honorówek" przyczem podwyższył sumę przeznaczoną na ten cel ze 100 do 200 zł.

Warunki otrzymania pożyczki: Pożyczka udzielana jest po 15 każdego miesiąca, maksymalna wysokość do 20 zł., przyczem nie są wymagane żadne formalności związane z otrzymaniem pożyczki, poza zapewnieniem, że zostanie ona punktualnie 2 każdego miesiąca bez żadnych upomnień zwrócona.

Dotychczasowe doświadczenie wykazało, że pożyczki takie są dużą pomocą dla członków, przyczem podkreślić należy punktualność ich zwrotu, co jest podstawą dalszego ich udzielania.

Pożyczki te są udzielane przez p. Lipińską w porozumieniu ze skarbnikiem Zarządu.

Okręg I Mazowiecki — Komunikat Sekcji prawnej

Zarząd okręgu I zawiadamia Panów Kolegów, że Członkowie Sekcji prawnej stwierdzają, że udzielenie skutecznej pomocy prawnej bywa często utrudnione wskutek zbyt późnego zwracania się o radę zainteresowanych, co niejednokrotnie uniemożliwia zbadanie sprawy, wobec czego proszą, by zainteresowani zwracali się o poradę zaraz po zajściu okoliczności, która skłania do szukania pomocy prawnej. Proszą też by osoby, zwracające się o poradę w drodze pisemnej, a zwłaszcza, gdy mają być im zwrócone pocztą dokumenty, załączały znaczki pocztowe na opłacanie porta, które, zwłaszcza przy zwrocie dokumentów, bywa znaczne.

Prezydium Sekcji Prawnej, zaznacza, że członkowie jej udzielają porad jedynie w materiach prawnych, a nie w sprawach innego charakteru.

Okręg I Mazow. — Zjazd Legionowy w Krakowie

W związku z 25-letnią rocznicą czynu Legionowego i wymarszu 1 Kompanii Kadrowej w dn. 6 sierpnia odbędzie się w Krakowie Ogólny Zjazd Legionowy, który zaszczyci swą obecnością Naczelny Wódz Marszałek Śmigły - Rydz.

Ze względu na to, iż Związek będzie również reprezentowany przez Delegatów Okręgu naszego podajemy program Zjazdu oraz informację dla zainteresowanych, przyczem Zarząd usilnie apeluje do Panów Kolegów aby zechcieli niezależnie od oficjalnej delegacji wziąć w tym Zjeździe jaknajliczniejszy udział.

Zjazd w zasadzie jest jednodniowy to zn. od będzie się w dn. 6 sierpnia w niedzielę w Krakowie .

P r o g r a m Z j a z d u:

Dnia 5 sierpnia.

Godz. 20.30 — Przybycie sztafet do Oleandrów z cmentarza na Rossie, pobojowisk legionowych, z miejsc historycznych,

Godz. 20.45 — Apel poległych legionistów 1 Kompanii kadrowej,

Godz. 22 — „Hymn na cześć Oręża Polskiego" — wizje sceniczne z apoteozą na Wawelu.

Dnia 6 sierpnia:

Godz. 6 — Hejnał Legionowy z wieży kościoła Mariackiego.

Godz. 8.30 — 9.30. — Zbiórka i ustawienie się uczestników zjazdu w grupach organizacyjnych na Błoniach.

Godz. 9.45 — Przybycie Pana Marszałka Śmigłego Rydza na Błonie i przegląd.

Godz. 10 — uroczyste nabożeństwo.

Godz. 11. — Przemówienie Pana Marszałka.

Godz. 11.30 — Przejście organizacji na trasę defilady.

Godz. 12 — Defilada przed Panem Marszałkiem.

Godz. 13 — Oddanie hołdu Józefowi Piłsudskiemu w krypcie na Wawelu.

Godz. 14 — 17 Czas wolny.

Godz. 17.30 — Manifestacje pod pomnikami Grundwaldzkim i Mickiewicza.

Godz. 18 — Wymarsz drużyn Z. S. i organizacji do marszu Szlakiem Kadrówki.

Godz. 19 — 22 — Imprezy widowiskowe na Błoniach.

Godz. 19.15—21.30 — Hymn na cześć „Oręża Polskiego", na Wawelu.

Godz. 23.15 — Zakończenie Zjazdu (Rynek Główny).

Godz. 23.30 — Hejnał Legionowy z wieży kościoła Mariackiego.

Informacje Zjazdowe:

Koszt wyjazdu z Warszawy do Krakowa wynosi 9 zł. i z powrotem, w pociągach specjalnych.

W kwocie tej mieści się również karta uczestnictwa, zawierająca:

Szczegółowy program, bilet kolejowy, wskazówki dla wyjeżdżających, kupon na bezpłatny znaczek zjazdowy, kupon na wydawnictwo przedzjazdowe, kupon na imprezy widowiskowe. Przejazd odbędzie się pociągami specjalnymi. Legioniści wyjeżdżają na Zjazd w czapkach legionowych — wzoru i formatu maciejówki z r. 1914, daszek i pasek skórzany koloru brązowego.

Panowie Koledzy, którzy zamierzali by wziąć udział w Zjeździe proszeni są o zawiadomienie Sekretariatu, w celu ew. utworzenia specjalnej grupy Oficerów s. s. Dla wyjeżdżających w mundurach obowiązuję strój służbowy, ordery, szabla, pasek przez ramię.

Okręg I Mazowiecki — Przedłużenia ćwiczeń Oficerów

Na podstawie dekretu Prezydenta R. P. z 1937 roku o służbie wojskowej oficerów, oficerowie w stanie spoczynku, rezerwy i pospolitego ruszenia mogli być powoływani przez Min. Spraw Wojskowych na ćwiczenia, których czas trwania nie mógł przekraczać, w ciągu dwóch następujących po sobie lat, okresu 4 tygodni. Dotyczyło to oficerów młodszych i starszych do osiągnięcia 50 lat, — sztabowych — 56 lat i generałów 60 lat.

Dekretem Prezydenta R. P. z 29 kwietnia 1939 r. wprowadzono następującą zmianę:

Czas trwania ćwiczeń oficerów w stanie spoczynku, rezerwy i pospolitego ruszenia nie może przekraczać w ciągu dwóch następujących po sobie lat okresu 10 tygodni. Jednocześnie weszło w życie rozporządzenie ministra spraw wojskowych, pozwalające na powoływanie oficerów w stanie spoczynku na ćwiczenia okresowe mogące trwać od 2 do 10 tygodni, i na ćwiczenia krótkie, mogące trwać od 1 do 7 dni.

Okręg I Mazowiecki — Odznaka 205 p. p.

Zarząd Okręgu komunikuje, że została zatwierdzona odznaka b. 205 pułku piechoty. Otrzymają ją wszyscy byli żołnierze pułku. — Bliższych informacji udziela Zarząd Koła Ochotników 205 pp., W-wa Sosnowa 9 m. 25.

Zwiedzajcie targi wołyńskie w Równem

od 15—25 września r. b.

WYSTAWA NA TARGACH GODNYCH ZWIEDZENIA.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych przed niedawnym zorganizował bardzo ciekawą i w sposób atrakcyjny pomyślaną ruchomą wystawę higieniczną. Wystawa tego rodzaju ilustruje działalność w zakresie szerzenia higieny i oświaty higienicznej ubezpieczalni społecznych oraz tegoż rodzaju akcję organizacji takiej, jak Polski Czerwony Krzyż, Towarzystwo Przeciwgruźlicze, Towarzystwo Przeciwweneryczne, Polski Biały Krzyż, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet i t. d.

Jak się dowiadujemy, wystawa higieniczna w czasie od 15 do 25 września gościć będzie na X Jubileuszowych Targach Wołyńskich w Równem, będących znaną już w Polsce wielką imprezą handlową i dydaktyczną Kresów Wschodnich. W celu pomieszczenia wystawy zbudowany zostanie reprezentacyjny pawilon o licznych salach, z których w sali kinowej odbywać się będą seanse i odczyty na tematy obrazowane przez wystawę. Imponujący wygląd pawilonu podkreśli specjalna konstrukcja dachu, bardzo pomysłowo rozwiązana.

Warto będzie zapoznać się z wystawą higieniczną, która stanie się niewątpliwie jedną z atrakcyj Targów Wołyńskich o programie niezwykle urozmaiconym i obfitującym w specjalnie dobrane efekty.

Dodać należy, że Targi Wołyńskie odbywają się w Równem „sercu" Wołynia, handlowej jego stolicy. Zwiedzający je zapoznają się z ciekawym barwnym folklorem tej nie pozbawionej swoistej egzotyki dzielnicy kraju, podczas słonecznych dni złotej jesieni wołyńskiej, obejrzą dorobek Wołynia, przedstawiony jak gdyby w wielkiej rewii przez Targi, będą mieli możność wzięcia udziału w licznych wycieczkach po Wołyniu, organizowanych z okazji Targów.

Pamiętajmy o X Jubileuszowych Targach Wołyńskich, które odbędą się w okresie od 15 do 25 września w Równem.

Renesans gospodarczy Wołynia

Tak bogaty i żyzny region, jakim jest Wołyń, południowe połacie, to prawdziwa kraina „mlekiem i miodem płynąca", kraina pszenicy i chmielu, owoców i miodu, zaś powiaty północne, aczkolwiek posiadające uboższą glebę, obfitują zato w ogromne bogactwa drzewne i kopalniane w grzyby i jagody przeżywa w odrodzonej Polsce swój renesans gospodarczy. Wołyń dziś doceniany już jest należycie, jako wielki rezerwat bardzo poważnych możliwości zbytu dla jego różnorodnej, z roku na rok zwiększającej się produkcji, która zdradza ostatnio poważne tendencje eksportowe.

A oto naprzykład. Jak się dowiadujemy ze sfer gospodarczych, dokonany już został podział kontygentu wywozowego żywych gęsi z Polski za lipiec i sierpień rb. Kontygent ten w lipcu wynosi 59 tys. gęsi, w sierpniu zaś 103 tys., czyli razem

w ciągu 2-ch miesięcy 162 tys. sztuk. Całościowy kontyngent eksportu żywych gęsi wynosi 930 tys. sztuk. Jednocześnie jest przewidywane uruchomienie na wielką skalę eksportu z Polski żywych kurcząt do Szwajcarii, Belgii, Włoch i Grecji.

Z tych samych źródeł komunikują, iż rozpoczął się już sezon eksportu jagód do Anglii i częściowo do Szwajcarii. Dzięki ostatnio poczynionym udoskonaleniom transportu jagody polskie dochodzą do Anglii obecnie o 12 godzin prędzej, niż w roku ubiegłym, co wpływa na minimalne ewentualności zepsucia jagód po drodze i w dużym stopniu chroni eksporterów od strat. Bardzo wcześnie rozpoczął się w roku bieżącym eksport grzybów, naturalnie wczesnych, których niewielkie partie skierowane zostały do Anglii i Belgii.

O eksporcie tych artykułów wspominamy tu dlatego, iż w znacznej mierze drób żywy, a przede wszytkim już grzyby i jagody, przeznaczone na wywóz za granicę, pochodzą z terenu Wołynia. Przed niedawnym Izba Przemysłowo Handlowa w Lublinie opublikowała bardzo ciekawą statystykę, odnoszącą się do esportu z Wołynia zagranicę. Ze stanem tego eksportu, z jego możliwościami i perspektywami będziemy mogli zapoznać się szczegółowo na Targach Wołyńskich w Równem. Targi te, jako X Jubileuszowe Targi Wołyńskie, odbędą się w rb. w okresie od15 do 25 września

Dla informacji dodać musimy, iż Targi te są dzisiaj jedynym w swoim rodzaju regionalnym rynkiem zbytu. Są one instytucją, która zarówno pod względem ilości zwiedzajacych, jak też ilości wystawców i obszaru zasięgu działania, zajmuje nie wątpliwie pierwsze po Targach Międzynarodowych miejsce w kraju.

Targi Wołyńskie tak niezbędne w życiu gospodarczym Kresów Wschodnich i tak atrakcyjne dziś dla Polski całej, realizują z niezmiernnym powodzeniem potrzeby, wysuwane co roku przez przebieg życia gospodarczego Wołynia. Odzwierciadlają one dokładnie bieżącą koniunkturę wołyńską,służąc jako niezmiernie ważny punkt wymiany handlowej pomiędzy rolniczym wschodem Polski i uprzemysłowionym zachodem, uwypuklając drzemiące jeszcze częściowo możliwości Wołynia.

Dowodem żywotności i utrwalenia bytu Targów Wołyńskich jest ilość osiągniętych na Targach co roku transakcji handlowych, wielkość dokonywanych obrotów,cyfra przybywających na Targi, celem wzięcia w nich udziału wystawców, oraz frekwencja zwiedzających, w ciągu lat ostatnich rekordowa.

REDAKCJA: Warszawa, Zielna 46, tel. 285-65 Sekretarz redakcji urzęduje od godz. 11 — 14 za wyjątkiem niedziel i świąt
Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

ADMINISTRACJA, Warszawa, ul. Złota 59a, tel. 6.66-13. Konto P. K. O. Nr. 20.771.
Administracja czynna bez przerwy od godz. 9 do godz. 18.

Wydawca: Związek Oficerów Wojsk Polskich s. s. Naczelny Redaktor Aleksander Kowalewski, gen. bryg. s. s.

Druk. „Zgoda" J. Klimczak i S-ka. Zielna 47 Tel. 619-57.

ZDROJOWISKO
M U S Z Y N A
Koło Krynicy

Sezon od 1-go maja do 31 października

Położenie: Zdrojowisko Muszyna koło Krynicy leży w powiecie nowosądeckim, wojew. krakowskiego, na samej granicy czechosłowackiej, **między Żegiestowem Zdrojem a Krynicą.** Położone jest na wysokości 452 mtr. nom. w malowniczej dolinie rzeki Popradu i 2 jego dopływów Muszynki i Szczawniczki, wśród wysokich gór otoczonych lasami szpilkowymi. **Muszyna posiada jedyny w Polsce rezerwat lasu lipowego**

Środki lecznicze: Naturalnymi środkami leczniczymi Muszyny są zdroje wód mineralnych, borowina, kąpiele słoneczno-powietrzne oraz kąpiele w samym Popradzie, którego wody posiadają znaczny odsetek składników mineralnych. Źródła wód mineralnych znajdujących się w Muszynie swoim składem chemicznym nie różnią się od wód Krynicy, Żegiestowa Zdroju, Spaa i Contrexeville. Według orzeczenia Dr Marchlewskiego prof. U. J. w Krakowie, wody muszyńskie należy zaliczyć do najsilniejszych szczaw wapiowo-żelazistych w Polsce ze znaczną zawartością dwuwęglanów potasowych i dwuwęglanu sodowego.

Wskazania lecznicze: Pobyt w Muszynie jest bardzo korzystny dla osób przemęczonych, przepracowanych, wyczerpanych pracą fizyczną lub umysłową. W Muszynie leczone są wszelkie stany anemiczne, choroby serca, przemiany materii, choroby nerwowe, żołądka i dróg żółciowych, wszelkie choroby kobiece, reumatyczne, sprawy wysiękowe oraz wszelkie wyczerpania i wycieńczenia po ciężkich chorobach.

Na zasadzie analizy Prof. Marchlewskiego należy zaliczać wodę mineralną do najsilniejszych polskich szczaw wapniowo-magnezowych ze znaczną zawartością dwuwęglanów potasowych zwłaszcza dwuwęglanu sodowego — kąpiele mineralne i borowina.

Plaża nad Popradem idealnie równa długa ponad 1 kilometr.

Wszelkich informacyj udzielają: Zarząd Miejski w Muszynie, Polskie Biuro Podróży ORBIS w Muszynie i Biuro Informacyjne Związku Rezerwistów w Muszynie (naprzeciwko dworca kolejowego).

ŻEGIESTÓW

Żegiestów położony jest na wysokości około 500 mtr. n.d p. m. w Beskidzie nowosądeckim u podnóża góry Czerszli nad brzegiem wartko płynącego Popradu w dobrze zalesionej i górami osłoniętej kotlinie, przez co jest doskonale zasłonięty przed wszelkimi wiatrami i posiada klimat nadzwyczaj łagodny, niemal podalpejski. Ciepłota średnia w miesiącach letnich od czerwca do końca września 19.9° Cels. do 16.4° Cels.

Żegiestów posiada źródła mineralne o dużej wartości leczniczej co przyczynia się niemało do rok-rocznie zwiększającego się napływu kuracjuszy oraz ze względu na świetne warunki turystyki górskiej nadaje się znakomicie dla ludzi zdrowych uprawiających sporty górskie.

Sezon letni od 1 maja do 15 października.
Sezon zimowy od 15 grudnia do 28 lutego.

Zarząd Pensjonatu „Primavera"
w RABCE

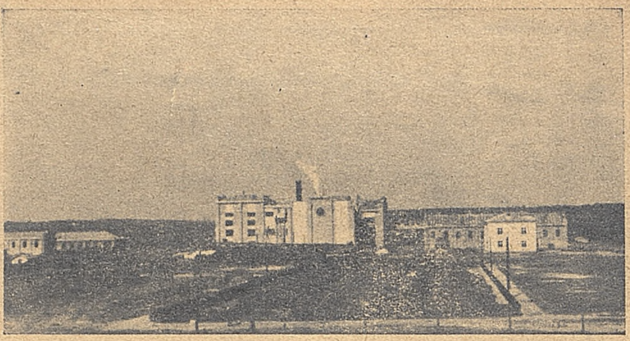
Telefon 220 — Telefon 220

KĄPIELE SOLANKOWE NA MIEJSCU

PENSJONAT „SZAROTKA"
w Rabce

właścicielka Władysława Stampf l

Otwarty cały rok — Kąpiele mineralne w pensjonacie



Widok ogólny budynków fabrycznych i administracyjnych Cukrowni Rolniczej „Podole" S. A. w Berezowicy Wielkiej, województwo Tarnopolskie

Cukrownia Rolnicza „PODOLE" powstała w latach 1936/37 dzięki zbiorowemu wysiłkowi organizacyj rolniczych i społeczeństwa. Obecnie ma za sobą już dwie kampanie cukrownicze z bardzo dodatnimi wynikami, pierwszorzędna bowiem jakość cukru przez nią wytworzonego zdobyła sobie przodujące stanowisko na rynku. Jako jedyna większa placówka przemysłowa na Podolu ma ona ogromne znaczenie gospodarcze przez dostarczanie pracy wielu żądnych jej rękom oraz przez wybitne podnoszenie kultury rolnej, zwłaszcza w małych gospodarstwach tymbardziej, że 66% jej akcjonariuszy stanowią małorolni. Podkreślić należy, że powodzenie młodej fabryki jest w znacznym stopniu zasługą jej kierownictwa, które swoją energią, przedsiębiorczością i oddaniem się sprawom przedsiębiorstwa zyskuje sobie powszechne uznanie. —— Cukrownia Rolnicza „Podole" przedstawia niewątpliwie bardzo poważną pozycje w naszym dorobku gospodarczo-kulturalnym.

S K O L E
(448 m. n. p. m.)

miasto nad Oporem położone w przepięknej kotlinie, otoczonej górami okrytemi zielenią jodłowych i świerkowych lasów.

Klimat górski, powietrze czyste i suche nadaje się do leczenia wszelkich chorób na których przebieg wedle przyjętych zapatrywań leczniczych działa dodatnio klimat górski.

Skole jako uzdrowisko posiada nowocześnie urządzoną plażę z pawilonem dancingowym, prowadzonym pod fachowem kierownictwem. Nad Oporem vis a vis plaży urządzono piękny bulwar spacerowy. Miejski ogród i park w lesie przystosowano do nowoczesnych wymagań przez stworzenie pięknych kwietników, uregulowanie dróżyn spacerowych i wybudowanie stylowych mostków przerzuconych przez górskie potoki.

Na miejscu kino, czytelnie i biblioteki. Wiele komfortowo urządzonych pensjonatów, will i domów prywatnych.

Wszelkich informacyj udziela Miejskie Biuro Informacyjne przy Zarządzie m.